

Orędownik

Egzemplarz

pojedynczy

10
groszy

Prenumerata
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 12, dodatku dla dzieci „Mój Przyjaciel” oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „KKL” (str. 6), mutacji „KL” (str. 6 i 7), mutacji „L” (str. 6 i 7) oraz działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszycy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Nr 132 Wydanie 1

Rok 69

Niedziela, dnia 11 czerwca 1939

Trwała umowa Polski z Anglią zostanie zawarta

Wytyczne polityki Anglii — Oświadczenie min. Halifaxa w Izbie Lordów

(d) Londyn (ATE) W Izbie Lordów toczyły się debaty zagraniczne w czasie których Lord Halifax złożył w imieniu rządu oświadczenie.

Przed wszystkim zastrzegł się, że nie może udzielić informacji o toczących się jeszcze rokowaniach, wyraził jednak nadzieję, że parlament jest zasadniczo zadowolony z celów, do których rząd dąży w swej polityce zagranicznej.

Mówiąc o stosunkach angielsko-polskich, Lord Halifax przypomniał odpowiednią deklarację premiera w Izbie Gmin. Zawarta w tej deklaracji rękojmia dana Polsce przez rząd JKMości zamieniona została na rękojmię opartą na zasadzie wzajemności do czasu zawarcia trwałej umowy między obu państwami. Lord Halifax wyraził nadzieję, że ta trwała umowa zawarta będzie wkrótce.

Zapewnienia dane Rumunii i Grecji są jednostronne i nie wymagają dalszych wyjaśnień. Co się tyczy Turcji, to również obecna faza rokowań daje wszelkie podstawy do szczęśliwego ich zakończenia. Dalsze narady przewidziane w układzie zawartym z Ankarą toczą się obecnie. Rząd JKMości jest niezmiernie rad z powodu stanowiska i przyjaznej współpracy rządu tureckiego w tych rokowaniach, w czym leży najlepsza zapowiedź konsolidacji pokoju na Morzu Śródziemnym i w południowo-wschodniej Europie.

W sprawie narad z Rosją Sowiecką, lord Halifax powtórzył oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin przy czym wyraźnie podkreślił, że rząd angielski nie ma zamiaru narzucać gwarancji tym państwom, które sobie tego nie życzą. Z drugiej strony jednak rząd przyznaje, że Moskwa z punktu widzenia własnego bezpieczeństwa nie może pozostać obojętna w sprawie zabezpieczenia niepodległości tych państw.

Przechodząc do położenia ogólnego, lord Halifax powiedział, że i w Rzeszy jest wielu takich, którzy zdają sobie sprawę, że próba rozwiązania stosunków niemiecko-czecho-słowackich przez zniszczenie niepodległości Czechów było, mówiąc łagodnie, niemądra i zła.

W dalszym ciągu lord Halifax oświadczył, że rząd angielski stale dąży jeśli byłoby to możliwe, do osiągnięcia takiego porozumienia z Niemcami, które nie tylko pozwoliłoby na załatwienie poszczególnych spraw ale postawiłoby stosunki między obu państwami na bezpiecznej podstawie wzajemnego zaufania.

„Było rzeczą nieuniknioną, że wypadki, jakie zdarzyły się od roku 1933 musiały głęboko wstrząsnąć równowagą przyjaznych stosunków między Anglią a Niemcami.”

Lord Halifax zakończył słowami, że zarówno Anglia jak i Francja zdecydowane są utrzymać swą pozycję w świecie.

Może się zdarzyć



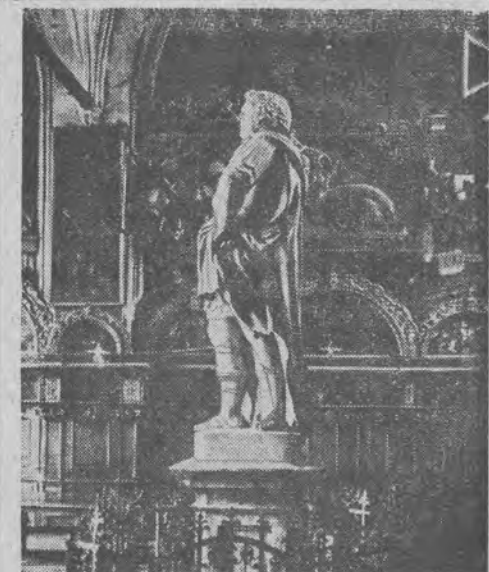
Icek Lodzermann śni, że i Polska wydała coś w rodzaju „Białej Księgi” — tylko grubszą

„Polska podstawą polityki europejskiej”

Naród polski i francuski łączy tak silna przyjaźń, jak żadne inne narody na świecie

Warszawa. (Tel. wł.) Na bankiecie polsko-francuskim w hotelu „Crillon” w Paryżu przemawiał min Bonnet. Przypomniał on swą podróż do Polski, kiedy jeszcze nie był ministrem, kiedy to miał możliwość poznać w Polsce wiele wybitnych osób.

Minister zwrócił się do ambasadora Łukasiewicza z wyrazami dużej uprzejmości i życzliwości dla narodu polskiego. Naród polski i francuski — mówił min. Bonnet — łączy przyjaźń tak silna jak żadne inne narody na świecie.



Z GDAŃSKA
Pomnik króla polskiego Augusta III
w sali Dworu Artusa
(Fot. P. A. T.)

Katastrofa gdańskiego samolotu

Gdańsk. (PAT) Na skutek defektu silnika spadł wczoraj przed południem w lesie we Wrzeszczu samolot ćwiczebny narodowo-socjalistycznego korpusu lotniczego w Gdańsku. Aparat został rozbity.

Delegacja jugosłowiańska w Polsce

Warszawa (Tel. wł.) W końcu czerwca przybędzie do Warszawy jugosłowiański minister spraw zagranicznych Pilia w towarzystwie kilku urzędników.

Pobyt tej delegacji związany jest z rokowaniami handlowymi oraz rewizją układu handlowego z 1923 r. (w)

Wściekłość socjalistów po zdekonspirowaniu obrad Międzynarodówki

Napaści na „Orędownika” nie pomogą, polska opinia publiczna nadal żąda wyjaśnień

Kraków, 9. 6. b) Socjalistyczny „Naprzód” odezwał się z wściekłym artykułem pt. „Detektywom z „Orędownika”, gdzie usiłuje zbagatelizować sprawę tajemniczego zjazdu międzynarodowego w Krakowie w dniach 3 i 4 bm.

Pismo socjalistyczne twierdzi, że przedstawiciele „robotników” z Holandii, Belgii, Francji, Szwecji, Danii i Norwegii przyjechali jedynie po to do Krakowa, by wygłosić w swoich

własnych (!) językach do polskich robotników przemówienia polityczne.

Poza tym nic, całkiem nic. Sztandary wisiały oczywiście na „Polonii” — ale zdaniem socjalistów, nic w tym nie ma złego.

Ale myśmy się pytali, co się działo w Starym Teatrze i po co tam wisiał czerwonony sztandar i dlaczego o tym ani mru-mru w „Naprzodzie”? My zresztą wiemy, gdzie i po co jeszcze chodzili panowie z socjalistycznych

krajów. Może „Naprzód” nie będzie udawał skromnego i sam coś o tym bąknie. Bo to niby w dzisiejszych ciężkich czasach nie chce się wierzyć, by przedstawiciele robotników jeździli z końca Europy na polskie zebrania publiczne PPS.

A choćby tylko w tym celu, jest to niedopuszczalne w szanującym się państwie!

Gorąco ceniliśmy rycerskość, bohaterstwo i pracowitość narodu polskiego. Cierpieliśmy, kiedy Polskę spotkał zły los, ale cieszyliśmy się niezmiernie, kiedy Polska odzyskała swą niepodległość.

Trzeba przyznać, że do serca narodu polskiego nie apeluje się daremnie. Obecnie znów Polska jest silna i chcemy być świadkami zachowania samodzielności i odrębności przez ten naród szlachetny.

Sojusz francusko-polski łączył Polskę od dawna. Dzisiejszą jednak formę prawną przyjął w r. 1921. Trwa lat 18. Jestem także niezmiernie szczęśliwy, że w tym czasie Polska wzmocniła się i jest podstawą polityki europejskiej.

Cieszę się, że po przeprowadzonych w Londynie rozmowach mogłem stwierdzić, że Polska posiada nieograniczone poparcie Anglii, jak i nieograniczone poparcie Francji. (w)

Wyjazd amb. rumuńskiego

Warszawa (Tel. wł.) Ambasador rumuński Franasovici wyjechał do Bukaresztu

Terror niemiecki w Protektoracie

Bezwzględne represje w związku z krwawym starciem w Kladnie — Prześladowanie członków b. Związku Przyjaciół Serbów Łużyckich

(d) Praga. (PAT) W nocy na czwartek doszło w jednym z lokali nocnych w Kladnie, w wielkim ośrodku przemysłu górniczo-hutniczego, do krwawego starcia, w wyniku którego wachmistrz niemieckiej żandarmerii wojskowej, Wilhelm Knidst, został zastrzelony, a jedna osoba ciężko ranna.

W związku z tym aresztowano kilkadziesiąt osób.

W związku z krwawym incydem, protektor Neurath wydał ostre zarządzenia obowiązujące w całym powiecie kladnieńskim.

Z natychmiastową wykonalnością zostało zarządzane rozbrojenie i zawieszenie w urzędowaniu czeskiego korpusu policji.

Burmistrza m. Kladna oraz wszystkich członków rady miejskiej zwolniono.

Na miejsce ich powołano niemiecki komitet rządzący. Wszystkie szkoły, teatry, kina i lokale publiczne zostały zamknięte.

W godzinach od 20 do 5 rano wszystkie bramy i okna muszą być zamknięte.

W razie niezastosowania się do tych zarządzeń żołnierze niemieccy będą strzelali do okien.

Organizowanie wszelkich zgromadzeń pod gołym niebem jest zakazane. Ponadto protektor Neurath ostrzega, że o ile „sprawca czynu” nie zostanie ujęty do godz. 20 dnia 9 bm., zarządzi dalsze represje.

Równocześnie w całym kraju rozpoczęły się represje przeciwko członkom b. Związku Przyjaciół Serbów Łużyckich.

Istniał on na terenie b. Czecho-Słowacji i za pośrednictwem szeroko rozgałęzionej sieci oddziałów prowincjonalnych rozwijał ożywioną działalność kulturalno-oświatową, krzepiąc w ten sposób ducha narodu łużyckiego, pozbawionego w Rzeszy wszelkich swobód rozwoju życia narodowego.

Po aneksji Czech i Moraw związek ten został, pod naciskiem zainteresowanych czynników, zlikwidowany i na jego miejsce utworzono w Pradze Koło Przyjaciół Serbów Łużyckich.

Władze niemieckie zażądały obecnie wydania spisu członków wspomnianego klubu i przeprowadziły w ich mieszkaniach rewizje, zabierając wszelkie materiały źródłowe dotyczące badań, historii i życia narodu łużyckiego oraz bogate zbiory z dziedziny kultury i sztuki Łużyczan, nagromadzone w muzeum etnograficznym, które zostały skonfiskowane. Wielu czołowych przywódców i członków organizacji aresztowano.

Podkreślić należy, że członkami koła byli przeważnie ludzie nauki i kultury czeskiej i że działalność ich miała charakter wyłącznie naukowy.

Brutalne pogróżki dra Francka

(d) Praga. (PAA). Pod strażą gęsto rozstawionych posterunków policji i urzędników „Gestapo”, którzy obsadzili wszystkie ważniejsze domy, odby-

Amb. Łukasiewicz u ministra Bonnet

Paryż. (PAT) Min. Bonnet przyjął wczoraj rano ambasadora Polski Łukasiewicza.

Polacy w Argentynie na Dar Narodowy

Buenos Aires. (PAT) Ogólnopolski Komitet Daru Narodowego w Argentynie komunikuje, że do chwili obecnej wpłynęło na ręce komitetu tytułem dobrowolnych ofiar na dobroczenie armii polskiej 25.318,06 pezów i cztery złote obrączki ślubne.

Z sumy powyższej przekazano do Polski 14.695,20 pezów. Działający tu drugi komitet pod nazwą komitet solidarności narodowej wychodźstwa polskiego w Argentynie zebrał do dnia 31 maja rb. sumę 1.921 pezów. Ponadto we wszystkich poszczególnych towarzystwach i organizacjach polskich w Argentynie, tudzież w redakcjach pism polskich zebrano na ten sam cel sumy, dochodzące do kilku tysięcy pezów.

Akcja zbiórki trwa w dalszym ciągu.

ło się w Pradze zgromadzenie, na którym przemawiał jeden z przewodców Niemców sudeckich, Franck.

Oświadczył on m. i., że odpowiedzialnymi za utrzymanie wewnętrznego ładu i spokoju są wyłącznie Czesi. Oni też poniosą wszystkie następstwa obecnego stanu rzeczy.

„Znamy naszych wrogów dokładnie i potrafimy się z nimi rozprawić. Niech się Czesi, ani nikt na świecie nie łudzi — odbudowa państwowości czeskiej jest mrzonką. Ci, którzy w nią wierzą, doczekają się jeszcze jednego rozczarowania.”

Warto przy tym przypomnieć słowa kanonika krakowskiego, ks. Wolskiego, wypowiedziane podczas „potopu”

do króla szwedzkiego: „Deus mirabilis, fortuna variabilis”.

100 tys. koron nagrody Protest brytyjski

Warszawa. (Tel. wł.) Starosta krajowy w Kladnie ogłosił, że nagroda za wiadomość, która może przyczynić się do wykrycia mordercy żandarma Knidsta, została podwyższona do 100 tys. koron czeskich.

Jeżeli morderca nie będzie ujęty do godz. 12 będą wydane dalsze ostre zarządzenia. Przed południem dokonano oględzin zwłok żandarma. Prasa przyznosi mało wiadomości o zabójstwie.

W całych Czechach panuje duże podniecenie. (w)

Z pobytu królestwa angielskich w Waszyngtonie

Na śniadaniu, które angielska para królewska spożyła w Białym Domu, po zakończeniu uroczystości powitalnych, obecny był poza prezydentem i panią Roosevelt, premier kanadyjski Mackenzie King, oraz trzech synów prezydenta z żonami.

Następnie angielska para królewska odbyła przejażdżkę po mieście przed garden-party. Dostojnych gości witwały tłumy niezwykle serdecznie i owacyjnie, co spowodowało nawet dość znaczne opóźnienie w rozkładzie czasu. Do opóźnienia przyczyniło się w pierwszym rzędzie powitanie przez

harcerzy, którzy zgromadzeni na jednym z placów w liczbie 5.000 i po odpowiednich przemówieniach wręczyli królowej Elżbiecie bukiet pachnących groszków, królowi zaś ofiarowano szczególnego rodzaju „skarby” w postaci starego zęba rekina, przytwierdzonego sznurkiem do kawałka drzewa. Król Jerzy jako stary skaut z rozczuleniem przyjął ten osobliwy dar, dziękując chłopcom serdecznie.

Przyjęciu w ambasadzie sprzyjała piękna pogoda. Para królewska przybyła w otwartym samochodzie. Wzdłuż drogi tłumy formalnie załaly

Napreżenie brytyjsko-japońskie

Zabójstwo dwóch Anglików — Poważna sytuacja

(d) Londyn (PAT) Agencja Reutersa donosi z Szanghaju, że wczoraj wieczorem zmarł w tajemniczych okolicznościach obywatel brytyjski Mac Lister, zatrudniony w tej samej firmie, co zmarły przed wczoraj na skutek ran zadanych mu w więzieniu przez żołnierzy japońskich Tinkler. Według wiadomości posiadanych przez Agencję Reutersa Mac Lister

znaleziony został wczoraj późnym wieczorem na moście strefy wolnocłowej w porcie Szanghaju w stanie bardzo ciężkim, tak, iż zmarł w drodze do szpitala.

Angielskie koła oficjalnie oceniają b. poważnie sytuację wytworzoną po zabiciu przez policjanta japońskiego w Szanghaju obywatela angielskiego, Tinklera. Wykazują, że od pewnego

czasu Japończycy usiłują wywołać rozruchy wśród robotników, pracujących w firmach angielskich, i że protesty władz angielskich pozostają bez skutku. Anglik ten został śmiertelnie raniony przez policjanta japońskiego w chwili, gdy usiłował uspokoić robotników.

Wyjaśnienia japońskie

(d) Tokio (ATE) Stosunki między władzami angielskimi a japońskimi w Chinach północnych zaogniały się coraz bardziej. Sytuacja wytworzona w koncesji międzynarodowej w Tientsinie podobna jest do tej, która spowodowała zajścia w Kulangsu na wyspie Amoy.

Jak słychać, na rzece Hongkong doszło do incydentu, albowiem krążownik brytyjski ostrzeliwał samolot japoński nie uszkodzając go jednak. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona oficjalnie przez angielskie czynniki miarodajne.

Protest brytyjski

Szanghaj. (PAT) Władze brytyjskie złożyły protest na ręce konsula generalnego Japonii przeciwko postępowaniu żołnierzy japońskich, którzy bez powodu zamaltretowali i poranili bagnietami obywatela brytyjskiego Tinklera, dalej przeciwko temu, że Japończycy nie opatrzyli należycie rannego, wreszcie przeciwko odmowie władz japońskich zżądaniu funkcjonariusza konsulatu brytyjskiego, który chciał odwiedzić rannego Tinklera.

Manewry wojsk tureckich

Stambuł. (PAT) Jak podaje prasa stambulska, w sierpniu odbędą się w Tracji manewry wojsk tureckich, na które zaproszono również attaches wojskowych państw obcych.

Po manewrach odbędzie się defilada. Nie jest wyłączone, że prezydent republiki tureckiej İsmet İnönü weźmie osobiście udział w manewrach. Przyjazd prezydenta do Stambułu jest spodziewany w końcu bm.

Czytajcie i abonujcie

„Ilustrację Polską”

Fala upałów nad polskim morzem

Jastarnia. (PAT) Fala upałów na wybrzeżu polskim utrzymuje się niezmiennie nadal. Na półwyspie helskim o godz. 12 temperatura na rozpalonych piaskach wędrownych w słońcu osiągnęła 56 stopni.

Jest to temperatura nie notowana o tej porze na mierzei helskiej.

W cieniu termometr od strony północnej wykazywał o tej porze temperaturę 31 stopni.

Hataj zostanie przyłączony do Turcji

Stambuł. (PAT) Jak donoszą z Adany, w Hataju (Sandżak Aleksandretty) spodziewają się, że w dniach najbliższych zostanie podpisany pomiędzy Turcją a Francją układ w sprawie przyłączenia Hataju do Turcji.

Jak wiadomo, kwestia ta jest omawiana w związku z przyszłym układem francusko-tureckim, wzorowanym na układzie angielsko-tureckim.

Podziękowanie dla armii polskiej

Warszawa (PAT). Na depeście pana ministra spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego, wysłaną w dniu 6 bm. na ręce lorda admiralacji angielskiej z powodu katastrofy łodzi podwodnej „Thetis”, otrzymał p. minister podziękowanie treści następującej:

„W imieniu pierwszego lorda ad-

miralicii śię niniejszym podziękowanie od królewskiej marynarki za okazane uczucia sympatii armii i marynarki Rzeczypospolitej Polskiej z powodu straty okrętu J. K. M. „Thetis”.
(—) Stanhope.”

Wybuchy bomb w Palestynie

Jerozolima. (PAT) Wczoraj wieczorem podłożono bomby pod 8 transformatorów elektrowni miejskiej. Transformatory zostały zniszczone, a większa część miasta pogrążyła się w ciemnościach. Jak przypuszczają, jest to nowy zamach ekstremistów żydowskich. Ofiar w ludziach nie ma. W pobliżu Jerycho zamordowano pewnego Araba, który był świadkiem oskarżenia w procesie szeika powstańca Farhana, skazanego niedawno na śmierć.

Zamordowano też wybitnego przedstawiciela umiarkowanego ugrupowania arabskiego dra Enwera Szureiti, znanego przeciwnika terroryzmu.

Telegram gratulacyjny Prezydenta R. P.

Warszawa (PAT) Z okazji święta narodowego Anglii Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przesłał pod adresem J. K. M. Króla Wielkiej Brytanii i cesarza Indii Jerzego VI telegram treści następującej:

„W dniu rocznicy wstąpienia na tron J. K. Mości proszę o przyjęcie bardzo gorących moich oraz całego narodu polskiego życzeń szczęścia osobistego W. K. Mości, chwały jego panowania oraz trwałej pomyślności imperium brytyjskiego.

(—) Ignacy Mościcki.”

Z NASZEGO STANOWISKA

O potrzebie czujności

Główną zasadą propagandy niemieckiej jest przede wszystkim dokładne poznanie warunków życia danego kraju i jego bolączek. Każdy naród ma swoje trudności ekonomiczne, narodowościowe, polityczne itp. Należy umiejętnie wykorzystać te słabe strony przeciwnika dla celów własnych. Najbardziej podatnym źródłem do takiego wykorzystania służyć może własna prasa danego kraju.

Niemiecki wydział propagandy w czasie wielkiej wojny skrzętnie przedrukowywał np. artykuły krytykujące kierownictwo wojskowe za nominację Focha na głównodowodzącego i inne. Artykuły te były wykorzystywane dla podniesienia ducha własnej ludności, dla osłabienia wiary w zwycięstwo oręża francuskiego wśród ludności obszarów zajętych oraz dla osłabienia prestiżu Francji w krajach neutralnych. Prócz tego propaganda niemiecka starała się nie tylko wykorzystywać, ale i wywoływać i nastrojać do swych celów opinie, chcąc wznowić dawną niechęć i podejrzliwość Francuzów do Anglii.

Anglicy bardzo wolno przygotowywali się do wprowadzenia powszechnej służby wojskowej i na ten temat Niemcy starali się rozpowszechnić pogłoski, że Anglicy chcą wygrać wojnę żołnierzem francuskim i że, gdy Francja się osłabi, wówczas usadowią się w Calais i nie dadzą się wyprześć. Tego rodzaju pogłoski, poparte pewnością Anglików, znajdowały odźwięk w prasie francuskiej i szerzyły zaniepokojenie, zdenerwowanie i narażały na szwank przyjaźń sojuszników.

Prócz tego Niemcy podkopywali stale ducha patriotycznego społeczeństwa francuskiego oraz bojowość żołnierzy.

Usiłowano wzbudzić niechęć do wojny wśród żon żołnierzy, zwracając ich uwagę na straszne rozmiary prostytucji na froncie.

Z drugiej strony żołnierz francuski otrzymywał nieraz broszury anonimowe, gdzie znajdowały się wzmianki o libacjach wielkich finansistów i oficerów na tyłach, podczas gdy żołnierz frontowy — „ich ofiara” — cierpi nędzę w okopach.

Gdy dziś czytamy te rzeczy, wydaje się nieprawdopodobnym, aby ulotki takie mogły być tak niebezpieczną bronią, żeby żołnierz francuski nie spostrzegł się, że jest to robota wroga. Myśląc tak, nie zdajemy sobie sprawy, że skuteczność propagandy nie zależy tylko od środka, którym się posługuje, więc artykułu, pogłoski, filmu itd. ale przede wszystkim od przystosowania środków do odpowiednich nastrojów społeczeństwa, w momencie największej podatności na pewne bodźce o określonej treści.

Dobra propaganda nie będzie szerzyła wieści wymyślonych, niewiarogodnych. Przeciwnie, za podstawę przyjmie fakt stwierdzony, łatwy do sprawdzenia i tylko wyolbrzymi go i przystosuje do danego momentu i danych odbiorców.

Tłumaczyć wówczas żołnierzowi, że jest to robota niemiecka, jest bardzo trudno. Wiarogodność kilku faktów, bodźce uczuciowe, zmęczenie wojną — wszystko to sprawia, że gotów będzie raczej uwierzyć broszurze wroga, niż własnym dowodom.

Jak się uodpornić na taką propagandę? Jaką zająć wobec niej postawę?

Postawa wobec tej z pozoru nieważnej broni nieprzyjaciela, musi być postawą żołnierza, który w okopach w nocy, w mgle czy w a. Tam, gdzie z oddali słychać jakieś głosy! Chwila niepewności. Nie, to nasi, przecież to nie od strony wroga! A jeśli „oni” zasłi nam na tyły?! I znowu wyteżony słuch, aby w razie niebezpieczeństwa uderzyć na alarm!

Tę postawę czujności żołnierza zachowajmy wobec obcej propagandy.

W ten sposób obok uzbrojenia psychicznego przez wzmaganie i utrzymywanie entuzjazmu i zapалу uzbroimy się również i w dziedzinie czujności.

Włosi i Niemcy konkurują z sobą w Jugosławii

Niemcy wydzierają co smakowitsze kęski swym włoskim sprzymierzeńcom — Opieka niemiecka nad prasą włoską

Białogród, 9. 6. (Tel. wł.) Wpływy niemieckie w Jugosławii umacniają się coraz silniej, niejednokrotnie ze szkodą dla interesów Włoch. Ostatnio grupa włoskich przemysłowców i inżynierów, która wykonać miała elektryfikację kolei jugosl. musiała zanulować swe kontrakty i odstąpić prace technikom niemieckim. Jako pretekstu użyto zarzutu, że grupa włoska pracuje zbyt powoli, że Niemcy zrealizują zamierzone prace w znacznie krótszym terminie i na warunkach dogodniejszych.

Wśród grupy włoskiej zapanowało z powodu tego duże niezadowolenie. Zwrócili się oni, podobno z protestem do Volpiego, wskazując, że Włochy traktowane są w Jugosławii przez Niemcy po macoszemu.

Jak donoszą z Rzymu, podczas spotkania min. Goebbelsa z min. Alfieri omawiane było szczegółowo uzgodnienie akcji propagandowej Włoch i Niemiec na najbliższą przyszłość, zwłaszcza propagandy prasowej oraz szereg imprez propagandowych na rzecz solidarności państw osi.

Sprecyzowano już szczegółowy program szarmonizowanej propagandy prasy z uwzględnieniem polityki aliansu włosko-niemieckiego.

Dla przestrzegania ścisłości wykonania programu wysłani będą do Włoch niemieccy specjaliści propagandy, którzy de facto roztoczą swą opiekę nad prasą włoską.

Sensacyjny proces przeciwko red. „Merkuryusza”

Red. Babiński skazany został na 9 miesięcy aresztu — Wł. Zambrzycki na 6 miesięcy aresztu

Warszawa, 9. 6. (zw) W warszawskim Sądzie Okręgowym toczył się proces o zniesławienie min. Poniatowskiego i prof. Bartla przez redaktorów Babińskiego i Zambrzyckiego, którzy w jednym z numerów „Merkuryusza” napisali, że min. Poniatowski i prof. Bartel byli zamieszani w sprawę odezwy wydanej przez „Wyzwolenie”, a ostro napadającej na wojsko polskie.

Sądził prezes s. o. Posemkiewicz, oskarżał z urzędu prok. Żeleński. Obrona oskarżonych Babińskiego i Zambrzyckiego zgłosiła wniosek o powołanie trzech świadków: Władysława Studnickiego, Baczyńskiego i Sobieszczańskiego na okoliczność, że odezwa „Wyzwolenia” przeciwko wojsku polskiemu, zamieszczona kilkanaście lat temu w „Myśli Narodowej” nie była później w prasie odwoływana oraz dla stwierdzenia stanowiska min. Poniatowskiego w 1923 r. w sprawie wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Sądził prezes s. o. Posemkiewicz, o-

Poza tym obrona przedstawiła fotografię innej (nie tej, która była przedrukowywana w „Merkiuryszu”) ulotki, z której niezbitnie wynika, że „Wyzwolenie” było przeciwnie tworem wojska polskiego.

Prokurator sprzeciwiał się wnioskowi obrony dowodząc, że nie chodzi w sprawie ani o poglądy min. Poniatowskiego, ani o działalność „Wyzwolenia”, ale o to, czy odezwa, reprodukowana przez „Merkuryusza”, była rzeczywiście wydana przez „Wyzwolenie”, czy też jest ona falsyfikatem.

Sędzia oddalił wnioski obrony, zarządzając jednocześnie zamknięcie postępowania dowodowego i tajność rozprawy.

Wyrok

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Posemkiewicza ogłosił wczoraj o godz. 12 wyrok prasowy o zniesławianiu min. Poniatowskiego i sen. Bartla w czasopiśmie „Merkuryusz Polski”.

Min. Poniatowski i sen. Bartel byli obecni przy ogłoszeniu wyroku. Sąd uznał winę redaktorów „Merkuryusza”, Juliana Babińskiego i Władysława

PRZEGLĄD PRASY

Rozszerzyć polską kontrolę w Gdańsku

Gdańsk wszystko, co polskie, chciałyby kwestionować. Nie licząc się więc ze stanem prawnopolitycznym, Senat gdański chciałby umniejszyć liczbę polskich inspektorów celnych. W związku z tą propozycją pisze „Kurier Warszawski”:

„Kto jak kto, ale senatorzy powinni znać statut swego Wolnego Miasta. Można wolności nie cenić, ale pocóż własny statut szargać nieznajomością praw i przepisów.

„Po co się narażać na klapsa sprostowań i przypomnień, że według statutu rząd polski nie jest ograniczony w swej decyzji co do ustalania liczby inspektorów celnych. Tym bardziej, gdy celnicy gdańscy zdolni są nie dostrzegać wchodzących do Gdańska samochodów niemieckich, o ile w nich rozpał wjeżdżają dygnitarze nazistowscy. Nawet, gdy nie mają czapki-niewidki. Skoro ta „słota celna” szerzy się wśród celników gdańskich, raczej wdzięczność winien czuć Gdańsk, że im się daje inspektorów. Kto wie, może liczba tych ostatnich trzeba będzie zwiększyć? Na każdego celnika — jeden inspektor! Mamy wrażenie jednak, że kaligrafia senacka nie zasługuje na odpowiedź rządu polskiego. Mówię z kaligrafiami o prawie? Po co? Z nami jest prawo, a z nimi p. Forster. Schorowany nerwowo p. Forster...”

Na demagogiczne „żądania” gdańskie należy odpowiedzieć faktem wzmocnienia i rozszerzenia polskiej kontroli nad Gdańskiem.

Brutalna germanizacja Czech i Moraw

„Warsz. Dziennik Narodowy” o ciężkim położeniu krajów Protektoratu pisze m. in.:

„Władze te (niemieckie — przyp. red.) przystąpiły do wprowadzenia w życie szeroko opracowanego planu germanizacyjnego, polegającego na niszczeniu odrębności narodowej ludności czechkiej, przede wszystkim zaś na niemożeniu szkolnictwa powszechnego i średniego. Równoległe do tej akcji posuwa się niszczenie samodzielności gospodarczej Czech i Moraw oraz obejmowanie przez Niemców kontroli nad przedsiębiorstwami w Protektoracie. Germanizacja kraju prowadzona jest z całą brutalnością...”

Niemcy opracowali szeroki plan dezgermanizacji Protektoratu na wypadek wojny.

„Plan ten polega na podziale Czech i Moraw na szereg stref, z których, w miarę rozwoju wypadków wojennych, ludność męska, w liczbie 1.750.000 ma być kolejno usunięta i przeniesiona do obozów koncentracyjnych w głębi Rzeszy Niemieckiej. Jest to pierwsza bodaj w historii cywilizowanych narodów tego rodzaju próba zapewnienia sobie bezpieczeństwa na ziemiach okupowanych i odebrania im charakteru narodowego. Pomysł zaiste godny starożytnych satrapij wschodnich i tych czasów, kiedy podbita ludność jeśli nie wyrzynano, to niemal w całości uprowadzano w niewolę. Pomysł świadczy o tym, jak wyglądałaby Europa po zaprowadzeniu w niej „ładu niemieckiego”.

Słusznie też „Warsz. Dziennik Narodowy” stwierdza że —

„Nie można przejść obojętnie obok tego, co się dzieje w Protektoracie Czech i Moraw zarówno ze względów zasadniczych: współczucia i sympatii dla tępnącego narodu, jak i z uwagi na to, że w razie wojny ziemie czechko-morawskie i postawa ich ludności będą miały nie byle jakie znaczenie”.

Z tego zdajemy sobie dobrze sprawę. I z tego, jak widać, zdają sobie sprawę Niemcy, skoro w tak brutalny sposób niszczą pobratymczy naród słowiański.

Spokój na granicy hiszpańsko - francuskiej

Paryski korespondent „Gazety Polskiej” p. H. Korab-Kucharski pisze o oznakach pojednania Francji z Hiszpanią:

„Rząd francuski i sztab generalny uważają obecnie, że istnieje pewność, iż Francja nie będzie zmuszona walczyć na trzech frontach. Po miesiącach niepokojących pogłosek, często przesadnych a zawsze niemal tendencyjnych, nadeszły tu wiadomości, wskazujące, że nowa Hiszpania postanowiła kategorycznie pozostać na uboczu jakiegokolwiek europejskiej zawieruchy. Postanowienie to powzięte na zgłiszczach wojny cywilnej, wydaje się naturalne i bardziej jeszcze usprawiedliwione, niż decyzja neutralności podjęta w r. 1914”.

Włosi i Niemcy wyjechali z Hiszpanii bynajmniej nie z własnej woli, ale na wyraźne żądanie gen. Franco, który rzucił hasło: „Hiszpania dla Hiszpanów”. Odbywa się także, a w znacznej części już się odbyła demobilizacja armii hiszpańskiej.

Rząd gen. Franco wykazuje dużą wstrzemięźliwość dyplomatyczną. Hiszpania wprawdzie wystąpiła z Ligi Narodów i przystąpiła do paktu antykominternowskiego, ale to ze stanowiska Hiszpanii, która krwawiła się w wojnie przeciw komunistom przy notorycznym wrogu wobec Hiszpanii narodowej ustosunkowaniu się Ligi Narodów, jest zupełnie zrozumiałe i logiczne. Natomiast gen. Franco odmówił podpisania sojuszu z Włochami i Niemcami, nie związał się z „osią”.

Te objawy są we Francji przyjmowane życzliwie. Wyjątek stanowią socjaliści i komuniści francuscy. Jak pisze bowiem korespondent, —

„Ten korzystny obrót rzeczy dziwnie denerwuje tutejszych socjalistów i komunistów, którzy zawsze postępowali tak, jak gdyby ich najżywszym pragnieniem było uzyskanie sobie w Hiszpanii nowego wroga. Nie mogą jeszcze strawić kleski hiszpańskiego Frontu Ludowego...”

Trzeba zapewne jeszcze pewnego czasu, aby wyszumiały pewne fermenty polityczne, wywołane wojną domową. Nie ulega jednak wątpliwości, że w stosunkach francusko-hiszpańskich idzie ku całkowitemu pojednaniu obu narodów, których przecież nie dzieli żadne głębsze spory.

Poczucie odpowiedzialności u Polaków

„Polska Zbrojna” omawiając, czym jest i jak się objawia panika, przytacza poniższy niezwykle charakterystyczny wypadek, zaopatrując go w komentarz:

„We wrześniu 1914 r. na froncie zachodnim zdarzył się następujący wypadek pod St. Quentin, 13-ty pułk piechoty niemieckiej dostał się nagle w silny ogień artyleryjski, załamał się, zaczął się cofać, wybuchła panika. Nagle rozlega się sygnał trabki, oznaczający „naprzód”. Był to jedyny sygnał, który wolno trafić bez rozkazu. Panika została z miejsca zahamowana, pułk rozwinął się do boju. Ołóż trębaczem, który nie czekając niczyjego rozkazu, zabrał „naprzód”, ratując pułk niemiecki przed katastrofą — był Polak, nazwiskiem Swoboda.

„Jest to charakterystyczny rys indywidualizmu polskiego, to poczucie odpowiedzialności za innych, za cały oddział, za cały zespół, za cały naród. Niezliczone na to dowody daje nam nasza historia i nasza literatura”.

Niemcy będą musieli pamiętać, że w nowej wojnie Polacy nie będą już Niemcom grali sygnału „naprzód”, ale swoim własnym szeregiem.

Zambrzyckiego, za udowodnioną i skazał: Juliana Babińskiego, jako autora artykułu zniesławiającego, na 9 miesięcy aresztu i 900 zł grzywny, a Władysława Zambrzyckiego — na 6 miesięcy aresztu i 600 zł grzywny.

Karę aresztu sąd wymierzył bez zawieszenia, podkreślając, że oskarżeni wyrządzili ciężką, niezasadzoną krzywdę, stawiając zarzuty z pełną świadomością ich nieprawdziwości, gdyż odezwa, wykraczająca poza ramy państwowości polskiej, przypisywana „Wyzwoleniu”, nigdy przez „Wyzwolenie” nie była wydana i jest przedwzburczym falsyfikatem z 1922 r.

Z DOLI POLAKÓW W NIEMCZECH

„Ratuj duszę twoją“

Usunięcie starego napisu polskiego na krzyżu — Dalsze kasowanie nabożeństw polskich

(pol) Dowiadujemy się, że w ostatnich tygodniach rozpoczęła się na Warmii ponowna fala kasowania nabożeństw polskich. Skasowano nabożeństwa w Biskupcu, Dywitach, Brunswaldzie, Gietkowie oraz w Węgoju. Ks. proboszcz Pruszkowski w Węgoju oświadczył, iż „nie kasuje nabożeństw polskich z własnej woli...“

W Olsztynie na pamiątkę misyj przeprowadzonych przy kościele św. Jakuba w latach 1857, 1895, 1912, 1925 i 1935 postawiono przed kościołem kosztem parafian krzyż z napisem polskim: „Ratuj duszę twoją“. Od tego czasu wierni codziennie klękali przed krzyżem, modląc się gorliwie o łaski wspomagające.

Na napis polski czynniki niemieckie już od szeregu lat urządzały naganę. Dzięki jednak zdecydowanej postawie parafii zdołano napis ten utrzymać. Obecnie usunięto go i to w ubiegłą sobotę.

ARESZTOWANIE Z POWODU — CZARNYCH SPODNI

W sobotę, dnia 27 maja zamierzał jeden z uczniów gimnazjalnych pojechać rowerem do Olsztyna. Został jednak w Ostródzie zatrzymany przez policję i osadzony w areszcie. Jak się okazało, przyczyną aresztowania był fakt noszenia przez ucznia czarnych spodni, które rzekomo nosić wolno tylko członkom organizacji młodzieżowej hitlerowskiej. Policja odebrała przy tym uczniowi krzyż harcowski, badała go szczegółowo i zrobiła z niego kilka zdjęć w różnych pozycjach. Dnia 1 czerwca zjawił się w Gimnazjum Polskim przedstawiciel policji kryminalnej i zabrał uczniowi czarne spodnie, by jako dowód rzeczowy oddać je tam, gdzie należy.

W nocy z dnia 3 na 4 bm. przyszło pod mury gimnazjum dwóch mężczyzn i przy głośnych okrzykach: „Raus mit euch Pollacken nach Warschau, wir sind hier in Deutschland“, zaczęto tuc szyby.

Wybito 17 szyb.

DZIECKO MUSI CIERPIEĆ

Jak donosi „Gazeta Olsztyńska“, redaktor i wydawca tego pisma, p. S. Pieniężny, postawił w lutym rb. do prezydenta rejencji wniosek o udzielenie zezwolenia jego córce Halinie na wyjazd do gimnazjum polskiego w Tarnowskich Górach. Wniosek ten odrzucono. Postawiono drugi wniosek do ministra wychowania i oświecenia publicznego. W odpowiedzi na to zarządzone przeprowadzenie egzaminu. Egzamin odbył się dnia 28 kwietnia rb. przy czym radca szkolny, p. Grabiński, stwierdził: „ausgezeichnet, est ist ein sehr begabtes Kind“.

Długo czekano na ostateczną decyzję ministra. Nadeszła ona w środę

rano (7. 6.) drogą pośrednią przez prezydenta rejencji, przy czym — wbrew wszelkim nadziejom — odpowiedź ta jest odmowna. Pozostawia się jednak p. Pieniężnemu możliwość postawienia ponownego wniosku za 2 lata (!!!). (Ich stelle ihnen jedoch anheim, nach 2 Jahren einen neuen Antrag zu stellen).

Halina Pieniężna jest dzisiaj w 11 roku życia. Za dwa lata będzie miała lat 13. Rzecz oczywista, że nie można posyłać dziewczynki 13-letniej do pierwszej klasy, skoro już przed

Dr med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór., vener. i moczopłciowych
ŁÓDŹ, 6 Sierpnia 2. Tel. 118-33. Przyjmuje tylko od 3 do 9 wieczorem.

dwoma laty, jako bardzo uzdolnione dziecko, zdała egzamin wstępny z wynikiem dobrym.

NAPADY

W Sławnicy w powiecie złotowskim Niemiec Roenspiess napadł na Polaka Stanisława Piocha, którego dotkliwie poranił. Przyczyną napadu było, że Pioch posyła córkę do polskiej szkoły.

Nieznani sprawcy znowu wybili szyby w oknie Banku Ludowego w Złotowie w dn. 4 bm. wieczorem. Napad powtórzył się dnia 5 czerwca rano o godz. 7.

Jest to z rzędu 6 napad na Bank Ludowy w Złotowie w ciągu niespełna jednego miesiąca.

SPORT

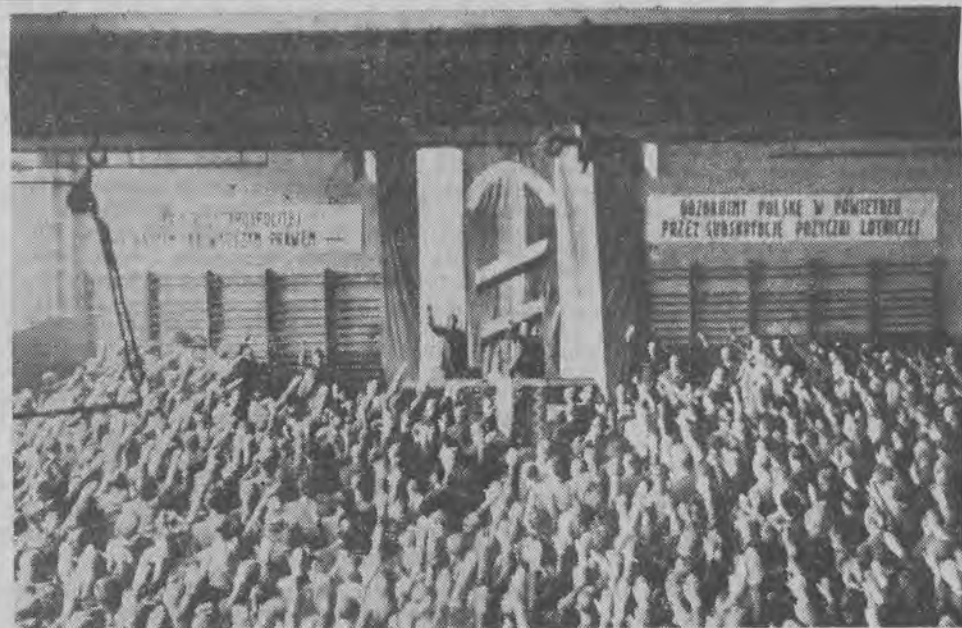
Anglia i Włochy gospodarzami XIII Olimpiady

Igrzyska letnie odbędą się w Londynie — Zimowa olimpiada zaś we Włoszech

(sp) Londyn. (Tel. wł.) Międzynarodowy kongres Komitetu Olimpijskiego, obradującego w Londynie, postanowił przydzielić organizację przyszłorocznych zimowych igrzysk olimpijskich Niemcom do Garmisch Partenkirchen. Jak wiadomo i pierwotnie organizacji tych igrzysk podjęli się Szwajcarzy. Ponieważ jednak Szwajcarzy nie chcieli wejść w konflikt z Federacją Narciarską i urządzić demonstracyjne biegi narciarskie bez udziału

zarządu FIS, zrezygnowali oni z urzędzenia u siebie (w St. Moritz) tych igrzysk. W rezultacie kandydaturę do organizacji zimowej olimpiady w roku przyszłym wysunęły Niemcy, co zebrani przyjęli.

Nadto Komitet powierzył organizację igrzysk olimpijskich na r. 1944 Anglii i Włochom. Letnie igrzyska odbędą się w Londynie, zaś zimowa olimpiada w Cortina d'Ampezzo we Włoszech.



„Hymn Młodych“ w czasie zebrania z referatem inż. Doboszyńskiego w Krakowie

Ostateczny program igrzysk olimpijskich w Helsinkach

Londyn. — W czwartek na dorocznej sesji międzynarodowego komitetu olimpijskiego omawiano program letnich i zimowych igrzysk olimpijskich 1940 roku.

W programie następnych igrzysk zimowych postanowiono uwzględnić zawody kobiece w jeździe szybkiej na lodzie.

Ostateczny program letnich igrzysk w Helsinkach obejmie zawody: pięcioboju, szermierze, piłki nożnej, podnoszenie ciężarów, kajaki, pięciobój nowoczesny, kolarstwo, hippikę, zapasnictwo, wioślarstwo, strzelanie, pływanie oraz gimnastykę panów.

Poszczególni członkowie M. K. Ol. zgłaszali propozycję o włączenie do programu olimpijskiego turniejów: piłki ręcznej i gimnastyki żeńskiej, lecz wskutek protestu delegatów Finlandii wszystkie te wnioski zostały odrzucone.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie mógł w tej sprawie wyrzec presji na fińskich organizatorów igrzysk w r. 1940, gdyż Finowie — po zrzeczeniu się Japonii podjęli się organizacji igrzysk tylko pod tym warunkiem, że program olimpijski zostanie ograniczony.

Tabela ligowa

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	9	14	38:10
2) Wisła	8	10	17:13
3) Pogoń	7	9	16:13
4) Warta	7	8	19:10
5) Cracovia	7	8	10:16
6) AKS	7	7	17:12
7) Garbarnia	8	7	14:20
8) Warszawianka	6	4	11:17
9) Union Touring	7	3	9:31
10) Polonia	6	2	8:16

Kajakarstwo

(sp) Spotkanie Polska i Niemcy przewidziane na 18 bm. w Warszawie zostało przez zarząd PZK odwołane, ponieważ Niemcy zaproponowali przełożenie terminu.

Piłka nożna

(sp) Z Polonia i AKS gra jeszcze tylko Union Touring. Jeszcze tylko dwa mecze pierwszej rundy pozostały ligowej drużynie Union Touring do rozegrania. W najbliższą niedzielę, godzinie 14:00 jak wiadomo w Warszawie z Polonia. W tymże dniu natomiast na własnym terenie zmierza się z A. K. S. W czerwcu Union Touring rozegra jeszcze dwa mecze z 11 kolejki spotkań rewanżowych, a mianowicie z Pogonią w Łodzi i z Garbarnią w Krakowie, po czym aż do 20 sierpnia będzie pauzował. W rozgrywkach ligowych nastąpi dłuższa przerwa, rozpoczynająca się 2 lipca. Potrwa ona aż do 15 sierpnia.

(sp) Włochy pokonały Węgry 3:1 (0:0) w czwartek w Budapeszcie.

(sp) Zamiast Włochów — Węgry. AKS z Chorzowa otrzymał od czołowej drużyny Węgier Ferencvarosi z Budapesztu ofertę na rozegranie spotkania w Polsce. Klub węgierski proponuje rozegranie w Polsce kilku meczów w czasie od 15 do 31 lipca. AKS postanowił z oferty tej skorzystać. Projekt sprowadzenia przez AKS, włoskiego zespołu Lazio ze słynnym Piolą na czele upadł z uwagi na wygórowane żądania Włochów, którzy za jeden mecz żądali ponad 800 dolarów.



(d) W północnej Szwecji z powodu upalów powstały pożary lasów. Do gaszenia zawezwano wojsko. Straty są poważne.

(d) W Düsseldorfie (Niemcy) zmarł w koszarach pewien żołnierz. Badania wykazały, iż zmarł on otruty przymocowanymi przez ojca ciastkami, w których stwierdzono domieszkę cjanankali. Aresztowany przyniósł się do winy popełnienia zbrodni.

(d) W Trieście spuszczone na wodę nowy okręt jugosłowiańskiej floty wojennej „Bell Oroco“. Ma on wyporność 650 ton i szybkość 17 mil morskich na godzinę.

Żajemnica lekarza

164) — Ha, ha, ha... — zaśmiał się lord z goryczą — bym ciągle miał przed sobą moje nieszczęście! Abym był świadom, że inny trzyma cię w objęciach i składa pocałunki na twych ustach. Ach jak bardzo unieszczęśliwiłaś mnie Wirginio!

— Cicho, mógłby kto usłyszeć! — zawołała młoda dziewczyna. — Zaklinam cię lordzie Russell, nie rób mi wyrzutów. Było to naszym przeznaczeniem, że nie mieliśmy należeć do siebie. Zostań, bądź moim przyjacielem!

— Przyjacielem Wirginio! Ponieważ odmówiłaś mi miłości, mam się zadowolić przyjaźnią?

— Ach mój Boże! — płakała Wirginia — cóż mam robić? Jeśli kochasz mnie rzeczywiście, powinieś się czuć szczęśliwym, że będziesz mógł w przyszłości widywać mnie, czuć nad moim szczęściem. Ach wiem ile będę cierpiała, gdy będziesz z dala ode mnie. Wiem, że utracę w tobie wiernego przyjaciela!

Lord był wielce zadowolony.

Wirginia ani może nie przeczuwała, jak nęcące przed nim otwierała

Być jej przyjacielem, toż tego tylko pragnął!

Mając nieograniczony wstęp do jej domu, łatwo dokona reszty. Przez jakiś czas udawał, że nie chce się zgodzić. Długo jeszcze błagała Wirginia, zanim zgodził się wyrzec polowań na lwy w dalekich krajach.

Wirginia odetchnęła z uczuciem ulgi, nie bronila się też, gdy ją błągał, by mu pozwoliła złożyć ostatni pocałunek na jej ustach.

Nie, nie bronila się, gdyż nie było to po raz pierwszy.

Długo trzymali się w objęciach, zadowolony lord coraz namiętniejszymi pocałunkami obsypywał jej twarz, nareszcie Wirginia wyrwała się i wróciła do domu.

Lord triumfował, czując się pewnym zwycięstwa.

KOŚCI RZUCONE ZOSTAŁY

Następnego ranka wszyscy w pałacu wstali bardzo wcześnie.

Po śniadaniu, które dziś Wirginia sama z matką spożyła, zaczęła ubierać się do ślubu.

W oczach jej zabłysła radość, gdy pani Kennedy rozłożyła przed nią suknię białą i atlasową, suknię godną księżniczki.

Było to małe arcydzieło haftowane złotem, ozdobione drogimi kamieniami.

Reszta stroju odpowiadała sukni. Bransolety wysadzane drogiemi kamieniami, naszyjnik brylantowy, przy którym spadały perły wielkości gołębiach jaj, pasek złożony z diamentów i różnokolorowych kamieni.

Ubrawszy się w to wszystko, Wirginia wyglądała prześlicznie. Nie obojętne jednak i dzisiaj bez kłótni.

Co chwila wybierała inne klejnoty i sprzeciwiała się matce.

— Jesteś niezdolna, uparte stworzenie — gniewała się pani Kennedy, nie zważając na obecność służ.

— Wiedziałam, że zepsujesz mi radość — zawołała Wirginia wybuchając płaczem. — Nie mogłabym żyć, nie sprzeciwiając się matce.

Matka odpłaciła jej znowu pięknym za nadobne, tak że Frank zastał narzeczoną z czerwonymi od płaczu oczami.

— Co widzę kochanko? — zawołał Frank, którego skromny frak dziwnie odbijał od stroju panny młodej. — Nie przypuszczam, byś się czuła nieszczęśliwą!

— Och nie — rzekła Wirginia. — miałam tylko małą sprzeczkę z moją kochaną mamą. Chwała Bogu, że będę nareszcie niezależna. Mam już po uszy tych jej ciągłych nauk.

Frank spojrzał zdziwione

— Dziecko, dziecko — rzekł z wyrzutem.

— Ach trudno tu doprawdy wytrzymać — zawołała Wirginia. — I ty nazywasz mnie dzieckiem. Chyba wyszłam już z powijałów.

— Teraz przekonałeś się jaka ona jest — ozwala się pani Kennedy. — To jest wdzięczność dziecka. Spodziewam się kochany Edwardzie, że będziesz miał dosyć energii, by poskromić jej trudny charakter.

— Kochana Wirginio! — rzekł Frank poważnie — sądzę, że nie popuszysz nam dzisiajszego dnia kłótni, powstała z pewnością dla bagateli. Przykro mi, że przyszedłem tutaj zbyt wcześnie, nie jest to bowiem nic przyjemnego być sędzią między tobą a twoją matką. Pomyśl ile jej zawdzięczasz.

— Ach! Co zawdzięczam? — mruknęła Wirginia. — Popsuto mi i tak dzisiejszy dzień!

Frank przeraził się ogromnie. Po raz pierwszy Wirginia nie uważała za potrzebne odgrywać przed nim roli niewiniątka. Dopiero teraz spostrzegł jak była uparta.

Wirginia zauważywszy, jak niekorzystne wrażenie zrobiło na Franku jej zachowanie się, usiłowała zdwojonną uprzejmością naprawić zło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Hitlerowcy zastrzelili brata stojącego w obronie siostry

Krwawe zajście pod Kalthof — Sterylizacja — Karą za „aspoleczną” działalność

(d) Gdańsk (ATE) W miejscowości Gnojau-Abbau w pobliżu Kalthof na terenie Wolnego Miasta do zagrody rozeństwa Woyke przybyło wczesnym rankiem 4 żandarmów w celu zabrania przemocą Alicji Woyke do lekarza powiatowego, gdzie miano na niej dokonać — wbrew jej woli — sterylizacji.

W obronie siostry, która przed żandarmami ukryła się w mieszkaniu, stanął brat, Jan, oświadczając, że nie pozwoli na uprowadzenie siostry. Gdy żandarmi zagrozili użyciem przemocy, Jan Woyke wystrzelił z dubeltówki do nacierającego nań żandarma, Cherubina, raniąc go w szczękę.

W odpowiedzi na to drugi żandarm strzelił do Jana Woyke'go z karabinu i śmiertelnie go zranił, raniąc nadto drugim strzałem Alicję Woyke w rękę. Starającego się jeszcze bronić siostry śmiertelnie rannego Jana Woyke dobił kolbą

karabina trzeci żandarm, Schmidt. Woyke wkrótce potem zmarł. Rannego żandarma Cherubina i Alicję Woyke przewieziono do szpitala, natomiast dwie inne siostry Woyke zostały aresztowane i osadzone w więzieniu w Tiegshof.

Krwawa tragedia w Gnojau-Abbau

charakteryzuje jaskrawo panujący w Gdańsku stosunki oraz wykazuje metody postępowania gdańskich władz bezpieczeństwa w stosunku do osób, które znalazły się na indeksie partii. Alicja Woyke miała bowiem być sterylizowana dlatego, ponieważ partia określiła ją jako „aspoleczną”.

Nagroda literacka Tow. Przyjaciół Polski

Paryż. (PAT) Nagroda literacka towarzystwa „Les Amis de la Pologne”, w wysokości 5000 franków została przyznana p. Korwin-Piotrowskiej za jej dzieło „Cudzoziemka”, przedstawiające p. Hańską, późniejszą żonę Balzaka.

W skład komisji przyznającej nagrodę wchodzi: pp. Rosa Baill, radca ambasady Lechon, Boissy, Gaston Rageot, Jules Romain, J. H. Rosby, Jean Vogad, Andre Therive.

Daremne próby wydobycia „Thetis”

Lódź prawdopodobnie na zawsze zostanie na dnie morza

(d) Londyn (ATE) Nowa próba podniesienia łodzi podwodnej „Thetis” z dna morza zakończyła się niepowodzeniem, gdyż liny stalowe założone pod kadłub łodzi zsunęły się podczas holowania, a jedna z nich nie wytrzymała ciężaru i pękła. Statki ratownicze powróciły do Liverpoolu, gdyż burzliwa pogoda uniemożliwia na razie dalszą akcję.

Prawdopodobnie „Thetis” pozostanie na zawsze na dnie morza, co zresztą jest życzeniem wielu członków rodzin zaginionych w katastrofie marynarzy.

Czynnik miarodajny wyrażają zdanie, że nawet przy pomysłnym przebiegu prac ratowniczych w ciągu jednej doby nie będzie można przyholować łodzi podwodnej więcej niż 2 mile morskie w kierunku wybrzeża. Ponieważ najbliższy położony punkt wybrzeża oddalony jest od miejsca katastrofy o 15 mil morskich, prace ratunkowe w najpomyślniejszym wypadku mogą być zakończone dopiero w przyszłym tygodniu,

to znaczy w 15 dni po zatonięciu łodzi podwodnej.

Premier Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, że przewodniczącym trybunału śledczego, badającego przyczyny

katastrofy, będzie sir Alfred Townsend Buckmill, sędza najwyższy trybunału angielskiego. Sędziemu Buckmillowi przydzielonych zostanie w charakterze delegatów kilku ekspertów admiralicji.

Podpisanie polsko - francuskiej umowy turystycznej

Warszawa (Tel. wł.) Została podpisana turystyczna umowa polsko-francuska. Suma na ten cel wynosi 8 mln. zł. Polskie władze turystyczne pragną uruchomić większą ilość statków utrzymujących komunikację z portami francuskimi, celem uniknięcia wiz tranzytowych. (w)

Strajk pracowników Domu Akademickich

Warszawa (Tel. wł.) Na terenie Domu Akademickich fundacji pozostającej pod nadzorem Ministerstwa WR. i OP. wybuchł strajk pracowników. Zatrudnionych jest 14 pracowników w tym 7 kobiet.

Przed dwoma miesiącami administratorka domu zgłosiła się z przedstawicielami Związku Robotników Przemysłu Spożywczego z grupy hotelowej do zarządu domu i zażądała w imieniu pracowników zawarcia umowy zbiorowej.

Zarząd odmówił temu chcąc, aby pracownicy zgłosili się bezpośrednio do zarządu. W rozmowach z inspektorem pracy zarząd domu zobowiązał się do 15 czerwca omówić warunki pracy i płacy. Robotnicy jednak nie czekając 15 czerwca porzucili pracę. (w)

Studenci polscy nie wyjadą do Niemiec i do Włoch

Warszawa (Tel. wł.) Organizacje akademickie, które prowadziły współpracę międzynarodową ze związkami studentów innych krajów opracowały tegoroczny plan wymiany praktyk wakacyjnych.

Tego roku wymiany praktyk z Rzeszą będą zaniechane. Nie dojdą prawdopodobnie do skutku wyjazdy naszych studentów do Włoch i odwrotnie.

Będzie natomiast zwiększony kontyngent wymiany z Francją, dokąd wyjedzie 30 studentów, a do Węgier przewidziany jest wyjazd 75 akademików. (w)

Boże Ciało w stolicy

(d) Warszawa (Tel. wł.) Święto Bożego Ciała uczciła stolica wzniosłymi uroczystościami religijnymi.

Główna procesja wyruszyła z katedry św. Jana na pl. Zamkowy i Krakowskie Przedmieście. Przewodził ją Nuncjusz Papieski J. E. ks. mgr Cortesi. W procesji brały udział liczne przedstawicielstwa władz, duchowieństwo, wojsko i nieprzejeżdane tłumy wiernych.

Górnik zasypany przez zwały węgla

Dąb Śl. 9.6. (A. J. S.) W podziemiach kopalni „Eminencja” w Debie skutkiem tzw. „tapnięcia” oberwały się zwały węgla, które przysypały rebacza, 3-letniego Pawła Miemca (Studzenna 5). Spod zwałów wydobyli go towarzysze pracy.

Doznał on wstrząsu mózgu, złamania górnej i dolnej szczęki oraz ogólnych obrażeń. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala. Miemieć jest żonaty i ojcem 2 dzieci.

Tajna radiostacja antyniemiecka we Frydku

Warszawa (Tel. wł.) We Frydku poszukuje się tajnej radiostacji, która nadaje nielegalne audycje w języ-

ku niemieckim skierowane przeciw okupacji.

We Frydku znane są nazwiska 2 szoferów członków miejscowej organizacji czeskich faszystów, którzy stoją na usługach Gestapo, a którzy ułatwiają przemycanie Żydów do Polski, oddając następnie tych właśnie Żydów w ręce Gestapo.

Dotychczasowi funkcjonariusze pogranicznej straży celnej zostali przeniesieni nad granicę niemiecką. (w)

Bandyta zastrzelił policjanta

W Złotówce pow. Brzeżany patrol policyjny napotkał podejrzanego osobnika, który na widok policjantów zaczął uciekać. W chwili gdy posterunkowy Korkosz usiłował go zatrzymać, ten oddał szereg strzałów kładąc policjanta trupem na miejscu. Morderca korzystając z zamieszania zbiegł.

40 STRON ZA 45 GROSZY!



Tyle właśnie kosztuje najnowszy (24) numer „ILUSTRACJI POLSKIEJ”, który ukazał się w zwiększonej objętości!



Bogatą treść zawierającą

Dwa reportaże z tragedii łodzi podwodnych „Squalus” i „Thetis”
Zdjęcia z pokładu nowego polskiego transatlantyku „Sobieski”
Fragmety z uroczystości jubileuszowych uniwersytetu w Sofii
Wrażenia z wyprawy polskich uczonych na śnieżne szczyty afrykańskich Gór księżycowych

uzupełnia specjalny dodatek wodno-turystyczny!

Poza tym w numerze

Tydzień Kobiety, Dział Młodzieży, Nowela, Film, Rozrywki, Humor.

40 STRON ZA 45 GROSZY!

Czerwiec
10
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Małgorzata kr.
Niedziela: Barnaba ap.
Kalendarz słowiański
Sobota: Bogumił św.
Niedziela: Radomil
Słońca: wschód 3.31
zachód 20.13
Długość dnia 16 g. 42 min.
Księżyc: wschód 24.15
zachód 12.06
Faza: Ostatnia kwadra o godz. 5.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-57

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda,
11 Listopada 86, Zundelewicz (Zyd), Piotrkowska
25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel,
Kopernika 26, Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193,
Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie Miejskie 102-00.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY:

Teatr Miejski — „Powrót Przyleckiego”
(sztuka Zawieskiego z występem gościnnym Ju-
liusza Osterwy.
Teatr Letni (Piotrkowska 94) otwarcie sezo-
nu. Sztuka „Domek z kart”.

KINA:

Capitol — „Gibraltar”.
Corso — „Współ Rozbitków”.
Ikar — „Dolina gigantów”.
Metra — „Kocha, lubi, szanuje”.
Palace — „Idziemy przez życie”.
Pladium — „Paryżanka”.
Przedwiośnie — „Dni szczęścia”.
Rialto — „Gdy Madelon”.
Stylowy — „Zapomniana melodia”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Pobór. Dzisiaj 10. bm. winni się stawić do prze-
glądu wojskowego: Przed komisją nr 1 (Ogrodo-
wa 34) poborowi rocznika 1918 z 5 kkomisariatu
P. P. o nazwiskach na listy J, N, O, Z.

Przed komisją nr 2 (Al. Kościuszki 19) po-
borowi rocznika 1918 z 12 komisariatu P. P. o
nazwiskach na listy od A do M włącznie.

Przed komisją na pow. łódzki (Aleksandrów)
poborowi rocznika 1918 z gm. Brus o nazwi-
skach na listy od S do Z włącznie oraz po-
borowi rocznika 1918 i rocznika 1917 kat. B z gm.
Łagiewniki (wszyscy).

Zatrucie cukierkami. Na ul. 11 Listopada
(Zdrowie) przy kraciowym przystanku tram-
wajowym w parku na Polesiu zamotowano wy-
padek zatrucia cukierkami. Zatrute zostały 19-
letnia Czesława Sierocińska i 19-letnia Stani-
sława Kowalska, obie zamieszkałe przy ul. Za-
chodniej 34. Pogotowie ratunkowe przewiozło
chore do szpitala. Policja zarządziła dochodze-
nie, które niewątpliwie ujawni producenta tru-
jących cukierków.

Na fakt wysoce anty-sanitarnego, nie liczą-
cego się z przepisami czy też troską o zdrowie
i życie nabywców, produkowania cukierków itp.
smakolejków zwracaliśmy uwagę niejednokrotnie.
Wypadek ten niewątpliwie spowoduje zastrze-
żenie nadzoru i zamknięcie wielu niechlujnych fa-
bryk prowadzonych przeważnie przez Żydów. (x)

**Walka z nadużyciami przy poborze opłat
przemysłowych.** Zaobserwowano nadużycia przy
ściągnięciu opłat przemysłowych. Kombinacje po-
legały na podrabianiu plomb służących do kon-
trolowania poboru opłat. Celem uniemożliwie-
nia na przyszłość tego rodzaju nadużyć upo-
ważniamy do produkcji wspomnianych plomb o-
trzymała dla województwa łódzkiego wyłącznie
jedna wytwórnia i to z zastrzeżeniem, że cała
produkcja plomb zostaje pod kontrolą władz i
przekazana musi być w całości do dyspozycji
władz. (x)

Nowy rodzaj produkcji rolniczej. Zrzeszenie
producentów roślin oleistych na odbyłym zebra-
niu w Łodzi omawiało kwestię rozszerzenia pro-
dukcji nasion oleistych, których uprawa w po-
równaniu z zasiewami zbóż jest znacznie ko-
rzystniejsza. Ze sprawozdań wynika, że zapo-
czątkowano próby uprawy na szeroka skalę ro-
śliny rącznika krajowego, który z nasion przy
przeróbce daje do 50 proc. oleju rycynowego,
nader cenionego zarówno dla celów laboratoryj-
nych jak i technicznych. O ile pierwsze próby
uprawy tej rośliny wypadły korzystnie, zrzesze-
nie podejmie propagandę w kierunku rozsze-
rzenia uprawy. (x)

**Wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajo-
znawczego.** W niedzielę, dn. 11 czerwca Polskie
Towarzystwo Krajoznawcze urządza wycieczkę
wzdłuż krawędzi pradolina na trasie Ozorków—
Piaskowice — Parczew — Wielka Wieś —
Budzynek — Ozorków. W programie wyciecz-
ki: morena czołowa pod Ozorkowem, grodzisko
w Piaskowicach, kościół drewniany i domy w
rynku w Parczewie, grodzisko w Wielkiej Wsi,
grodzisko i stary drewniany kościół w Budzyn-
ku. Dojazd do Ozorkowa tramwajem, dalsza
trasa piesza około 20 km (powrót tramwajem,
z Ozorkowa). Koszt wycieczki dla członków —
1 zł 90 gr, dla gości zł 2,10.

Doroczna wystawa. Bratnia Pomoc Uczniów
Szkoły Sztuk Pięknych im. C. Norwida donosi,
że uroczyste otwarcie dorocznej wystawy szko-
ły w lokalu ul. Piotrkowskiej 84 nastąpi
w niedzielę, dn. 11 czerwca r.b.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi po-
daje do wiadomości, że w Kanadzie została
zniesiona 3 proc. akcyza, pobierana dotychczas
przy imporcie jako dodatkowa opłata do cla
(zwykle kalkulowanego ad valorem) i do 8 proc.
podatku od sprzedaży. Zniesienie akcyzy sto-
suje się nie tylko do artykułów objętych ukła-
dem handlowym, zawartym w dn. 17 listopada
ub. r. między Stanami Zjednoczonymi i Kana-
dą, ale i do wszystkich importowanych do Kana-
dy towarów.

**Zarząd okręgowy Związku Kaniowczyków
i Żeligowszczyków** komunikuje, że urządza w
niedzielę, dn. 11 czerwca, a w razie niepogody
w dniu 18 czerwca zabawę w ogrodzie Heuzlera
w Łodzi przy ul. Hipotecznej 15. Bufet obfi-
cie zaopatrzone. Ceny niskie. Cena biletu 99
gr od osoby, natomiast wprowadzone Panie, mło-
dzież i wojskowi 49 gr. Orkiestra doborowa.
Różne niespodzianki. Początek o godz. 14,00.

ROZZUCHWALENIE ZHITLERYZOWANEJ NIEMCZYŻNY.

Niemiec celowo zniszczył sklep Polaka!

Welke zdemolował sklep i mieszkanie polskiego kupca w Andrespolu

Łódź, 9. 6. — Donosiliśmy krótko o
fakcie zniszczenia mebli i towaru polskie-
mu kupcowi Głowackiemu w Andrespolu
przez Niemca Welkego. Obecnie podajemy
odpowiednie szczegóły protokołu komisji
gminnej.

Fakt przeprowadzenia osobliwego „re-
montu”, a właściwie zdemolowania urzą-
dzenia sklepowego i mieszkania kupcowi
polskiemu p. Głowackiemu w Andrespolu
pod Łodzią przez Niemca Adalberta Wel-
kiego wywołał — rzecz zrozumiała — wiel-
kie poruszenie wśród polskiego społeczeń-
stwa.

Co mówi protokół komisji gminnej?
Jak sobie poczynił Niemiec Adalbert
Welke w lokalu, zajmowanym przez pol-

skiego kupca p. Głowackiego — o tym do-
sadnie i wyraźnie mówi protokół sporzą-
dzony przez komisję gminną w składzie:
wójt gminy Galkówek p. J. Sokołowski,
sołtys gminy Andrespol p. Józef Roku-
szewski oraz p. Antoni Jasiński i Wiktor
Sztrobel.

Komisja ta stwierdza co następuje:
„Lokal, w którym znajduje się sklep
i mieszkanie całkowicie zdemolowano:
powyrywano okna, pozrywano podłogi,
poodbijano wapno ze ścian, zdjęto da-
chówkę z dachu.

„Komisja stwierdziła, że urządzenia
sklepu kolonialnego są powywracane i
zniszczone, bielizna, pościel i odzież ule-
gła zniszczeniu z powodu zerwania dachu,

ponieważ w czasie zerwania dachu padał
deszcz.

„Sklep kolonialny — powyrywane okna,
powyrywane podłogi i poodbijane wapno
oraz zdjęta dachówka z dachu. Wskutek
deszczu wszystkie artykuły kolonialne
i spożywcze uległy zepsuciu (na co komi-
sja dołącza specjalny wykaz)”.

Wykaz ten — dodajemy od siebie —
stwierdza, że p. Głowacki poniósł strat na
przeszło 1.600 zł.

„Welke celowo zniszczył handel Polaka”

Po tym stwierdzeniu stanu faktyczne-
go komisja wydała poniższą opinię:

„Komisja stwierdza, znając osobieści
p. Welkego Adalberta, że robota jego by-
ła wykonana celowo, aby zniszczyć skle-
pik Polaka. Tak, jak stwierdza Głowacki
wobec komisji — Welke kilkakrotnie od-
grażał się, że odmówi mu klientów. Jak
widać z pokwitowań p. Głowackiego ko-

Niemiec działał przeciw sile zbrojnej państwa

**Dzisiaj ogłoszenie wyroku w sprawie Kurta Koszad, oskarżo-
nego o obrazę narodu polskiego**

Łódź, 9. 6. — Dnia 15 maja zasiadł
na ławie oskarżonych w Sądzie Okrę-
gowym w Łodzi 27-letni Kurt Kosza-
da, pracownik i praktykant na maj-
stra w Widzewskiej Manufakturze, ab-
solutwent niemieckiego gimnazjum w
Łodzi, oskarżony o obrazę narodu pol-
skiego. Prokurator na rozprawie zgło-
sił wniosek o rozpoznawanie sprawy
w komplecie 3 sędziów.

Wczoraj Koszada stanął ponownie
przed Sądem. Oskarżenie zarzuca mu,
że wrogę odnosił się do wszystkich,
co polskie, a do majstra Kolodziejczy-
ka mówił, w dniu 22 marca, po zajęciu
Czech, że Polska musi zginąć z mapy
Europy, podobnie jak wszystkie małe
państwa, bo tak Hitler zapowiedział w

„Mein Kampf” i że Rzesza odzyska da-
wne granice, przez przyłączenie Pomo-
rza, Gdańska i Wielkopolski. Okazało
się, że Koszada był swego czasu człon-
kiem zarządu K. S. Union Touring,
jednak po przeprowadzeniu przeciw
niemu dochodzenia został zwolniony
ze swych czynności.

Ponieważ Koszada dopuścił się
przestępstwa w czasie, gdy powoływa-
no na ćwiczenia rezerwistów do służ-
by wojskowej, a z Widzewskiej Manu-
faktury zostało także wielu wiew-
nych, czyn Koszady został zakwalifi-
kowany jako działający przeciw sile
zbrojnej państwa. Sąd zapowiedział o-
głoszenie wyroku w dniu dzisiejszym.

Robotnicy w cegielniach walczą o swe prawa

Dotychczas nie doszło do porozumienia

Łódź, 9. 6. — Wczoraj odbyła się
konferencja w sprawie zawarcia umo-
wy zbiorowej dla robotników w ce-
gielniach. Przemysłowcy wysunęli żą-
dania podziału okręgu na 3 strefy z
tym, że od strefy łódzkiej (zasadniczej)
stosowane będą opusty, a mianowicie
w 1 strefie, do 8 km od miasta 10 pct,

w strefie 2—20 km od miasta 20 pct o-
raz w strefie 3—50 km od miasta 30
pct. Robotnicy odrzucili te żądania i
rokowania zostały przerwane. W nie-
dziele odbędzie się zebranie wszyst-
kich robotników, gdzie zostanie usta-
lona dalsza akcja, celem zawarcia u-
mowy zbiorowej.

Dzisiaj w Łodzi „Dzień Przeciwdurowy”

**Przeprowadzona zostanie akcja propagandowa wśród mło-
dzieży szkolnej**

Łódź, 9. 6. — W dzisiejszą sobotę
Zarząd Miejski organizuje na terenie
miasta Łodzi Dzień Przeciwdurowy.
W związku z tym na terenie miasta
przeprowadzona zostanie akcja propa-
gandowa, szczególnie wśród młodzieży
szkół powszechnych i średnich.

Na prośbę komitetu Kuratorium
Okręgu Szkolnego Warszawskiego wy-
dało polecenie, aby w dniu tym lekarze

szkolni wygłosili do młodzieży pogą-
danki o durze brzusznym i czerwonce
oraz podali sposób walki z tymi choro-
bami. W celu podkreślenia znaczenia
czystości podczas leczenia tych chorób
będą rozdane dzieciom szkół powszech-
nych kawałki mydła (50 gr.). Przygo-
towano około 50 tysięcy kawałków
mydła.

Całkowity dochód przeznaczony jest na ścigacz
wojewódzki łódzkiego.

Drożyzna ziemniaków. Wczorajszy tygod-
niowy targ w Łodzi naogół wykazał spadek cen
za wyjątkiem ziemniaków, które podrożały do
12 zł za kwintal przy znacznym ich braku. Ma-
sło spadło w cenę do 2,80 zł, jaka 1,90 kg.
ceny warzyw bez zmian, staniały już czerwiec
placono je 1,20 zł kilo, gdy natomiast truskaw-
ki nadal jeszcze drogie od 3,50 zł kilo. Duża po-
daż kurczak spowodowała, że można je było na-
bywać już od 90 groszy za sztukę. (x)

Pielgrzymka na Jasną Górę. Dzisiaj o godzinie
17-ej wyrusza z Łodzi pociąg popularny, którym
udaje się około 1500 osób do Częstochowy, gdzie
weźmą udział w uroczystości złożenia ryngrafu
przed Cudownym Obrazem od P. C. K. (x)

KRONIKA DNIA

Wpół przy ul. DREWNOWSKIEJ 99 zatrzymano
Stanisława Kuneckiego (Bazarna 1) i Stanisła-
wa Strzyżewskiego (11 Listopada 90), którzy
ukrywali w życie lup z kradzieży, a mianowicie
papierosy, zapalki, czekoladę itp.

Na przystanku tramwajowym przy ul. Ła-
giewnickiej 31 zatrzymano został 15-letni Ro-
man Rosiński (Mokra 4) na kradzieży wiecznie-
go pióra na szkole Józefa Wolowa.

Na ul. Pabianickiej najechał samochodem na
Władysława Olszewskiego. Brenig Rudolf,
Olszewski odniósł obrażenia ciała.

Karol Fajer (Krasieckiego 4) za anty-sanitar-
ny stan posesji skazany został administracyjnie
na 2 tygodnie aresztu.

Godeł Zynger międzynarodowy złodziej został
zatrzymany w nocy przez patrol policyjny, przy
czym odebrano od niego narzędzia. Zynger ska-
zany został administracyjnie na 3 miesiące are-
sztu.

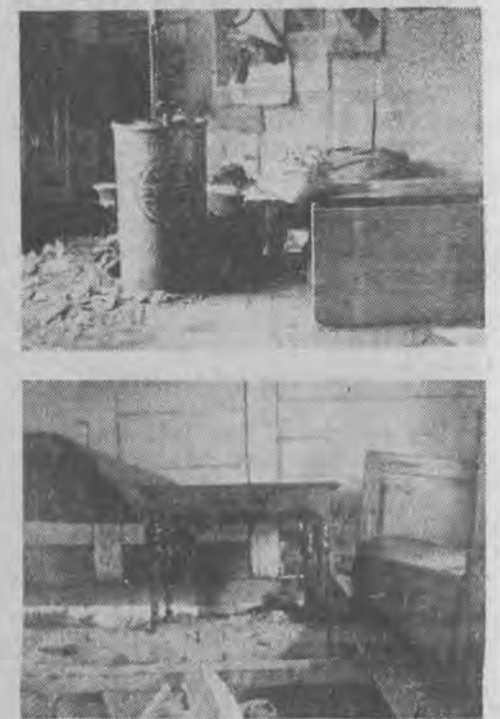
Stanisław Szpikowski i Jan Stelmach w pi-
wiarni przy ul. Nowozarzewskiej 67 wszczęli a-
wanturę, zdemolowali urządzenie i okna. Obu
zatrzymano i skazani zostali w drodze admini-
stracyjnej po 3 tygodnie aresztu.

Jan Łakoma (Wólezańska 144) na ul. Radwań-
skiej najechał samochodem na inny pojazd. Za
nieostrożność Łakomy skazany został na 5 dni
aresztu.

Edward Wieckowski (Odyńca 59) zatrzyma-
ny został na Czerwonym Rynku na uprawia-
niu oszukańczej gry w kostki. Wieckowski ska-
zany został na 2 tygodnie aresztu.

Na ul. Piotrkowskiej wpadła pod tramwaj
Felicja Cejblówna (Zawadzka 12) i doznała
złamania nogi oraz ciężkich obrażeń całego
ciała. Raną przewieziono do szpitala.

W hucie na ul. Odolanowskiej 6 zostali po-
ranieni 37-letni Karol Hochhaus i 62-letni
Szezeban Kubiak, którzy odnieśli rany klute
głowy i piersi. Obu rannych pogotowie prze-
wiozło do szpitala.



Oto jak przedstawiał się sklep i mie-
szkanie kupca polskiego w Andrespolu
po „remontie”, jaki przeprowadził Nie-
miec Welke

morenne zostało uregulowane do dnia 1-go
czerwca r.b. Pan Welke celowo zniszczył
handel Polaka”.

Opinia miejscowej komisji gromadz-
kiej nie pozostawia żadnych wątpliwości
co do intencji Niemca Adalberta Welke-
go — zniszczył on celowo handel Pola-
ka...

I za tą celowością musi ponieść karę
przewidzianą odpowiednimi przepisami
kodeksu karnego! (ski)

Mecz szermierczy w Sieradzu

Sieradz, 9. 6. Staraniem W. K. S.
Sieradz zostanie zorganizowany w Siera-
dzu mecz szermierczy pomiędzy W. K. S.
Sieradz a W. K. S. „Proсна” z Kalisza, któ-
ry jako pierwszy tego rodzaju mecz w Sie-
radzu zapowiada się ciekawie i budzi du-
żo zainteresowanie w świecie sportowym
Sieradza jak i wśród sympatyków sportu.
Mecz zostanie rozegrany w sali teatru w
dniu 16 czerwca o godzinie 19.

Uroczystości Bożego Ciała w Łodzi

Łódź, 9. 6. — W dniu wczorajszym
w święto Bożego Ciała odbyły się jak
co roku uroczyste procesje na ulicach
miasta. W katedrze św. Stanisława
Kostki odbyła się o godz. 10.30 msza
św., którą odprawił J. E. ks. biskup
Jasiński w asyście duchowieństwa. Po
mszy św. wyruszyła procesja, która ko-
lejno obeszła cztery ołtarze, wzniesio-
ne przy Placu Katedralnym.

W procesji brała udział honorowa
kompania wojskowa, przedstawiciele
władz i urzędów oraz niezliczone rzesze
wiernych. Przed poszczególnymi ołta-
rzami pienia nabożne odśpiewały chó-
ry kościelne, a kompania wojskowa od-
dawała salwy honorowe.

Po południu odbyły się procesje Bo-
żego Ciała w dwóch innych parafiach
łódzkich, a mianowicie w parafii Wnie-
bowzięcia Najśw. M. P. oraz Przemie-
nienia Pańskiego

Pielgrzymka P. C. K. na Jasną Górę

Łódź, 9. 6. — W sobotę, dnia 10 bm. wyjeżdża z Łodzi pociąg popularny, który zabiera około 1500 osób udających się na pielgrzymkę na Jasną Górę celem wzięcia udziału w uroczystości złożenia ryngrafu z okazji 20-letniego Jubileuszu Polskiego Czerwonego Krzyża. Pielgrzymka zakończy tegoroczny tydzień P. C. K. (x)

Znowu konfiskata niemieckiego tygodnika

Łódź, 9. 6. — Wczoraj łódzki starosta grodzki zarządził konfiskatę tygodnika Niemieckiego Związku Ludowego „Der Deutsche Weg” nr 24 z datą 11 czerwca, za szereg artykułów tendencyjnych, oświeceniowych, stonkski w Polsce, oraz za karykatury, ośmieszające państwo. Jest to już szósta z rzędu konfiskata tego tygodnika. Również został skonfiskowany żydowski „Głos Poranny”.

Za obrazę narodu polskiego

Łódź, 9. 6. — Sąd Okręgowy skazał 52-letniego Rajnholda Ricka na 6 miesięcy więzienia za obrazę narodu polskiego.

Dobrze strzeżli

Łódź, 9. 6. — Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa wytoczona funkcjonariuszom więziennym, oskarżonym o to, że pozostając na stanowisku służbowym, ułatwiali więźniom oświeceniowym w areszcie śledczym, komunikowanie się z osobami pozostającymi na wolności. Ze względu na to, iż akt oskarżenia nie został odczytany i rozprawę odroczone, na razie szczegółów nie publikujemy.

Ilu w Łodzi?

Łódź, 9. 6. — Komitet Pomocy Zimowej opracował listę płatników na Pomoc Zimową z powiatu radomszczańskie, którzy uchylają się od zapłacenia ustalonych kwot na cele pomocy zimowej. Lista obejmuje 32 nazwiska osób i firm spośród których aż 28 jest żydowskich.

W Łodzi sytuacja przedstawia się identycznie i liczyć się należy, że „czarne listy”, obecnie już opracowywane, oświetlą dokładnie „lojalność” płatników żydowskich.

Komendantami OPL winni być Polacy

Pabianice, 9. 6. — Nie ma już chyba nikogo, kto by nie zdawał sobie sprawy wielkiego znaczenia obrony przeciwgazowo - lotniczej. Dlatego też troską każdego jest, ażeby cała akcja przygotowania spoczywała wyłącznie w rękach Polaków, którzy jedynie mogą dać pełną gwarancję, że w razie wojny, czy naloży na powierzonych im placówkach nie zawiodą i zaufania nie nadużyją.

Tak ważne funkcje, jak komendantów domów i bloków O. P. L. obsadzone więc powinny być nie przez Niemców i Żydów, a jedynie przez Polaków. Od tych bowiem komendantów w wielkiej mierze zależeć będzie życie ludzkie. W Pabianicach niestety w całym szeregu domów, w których zamieszkują również Polacy, komendantami są Niemcy. Czas zmienić ten stan rzeczy i powołać na stanowiska komendantów O. P. L. wyłącznie Polaków.

Nie będzie kazań i pieśni niemieckich

Pabianice, 9. 6. — Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzamy, że apel parafian parafii N. M. P. w Pabianicach za pośrednictwem pisma naszego nie minął bez echa i że począwszy od niedzieli, dnia 4 bm. w kościele katolickim N. M. P. na mszy św. Niemców - katolików ewangelia, kazania i śpiewy będą w języku polskim, a nie, jak dotąd, niemieckim. Polskie społeczeństwo katolickie przyjąłoby zmianę tę z wielkim zadowoleniem.

Nowy sezon Teatru Letniego

W dzisiejszą sobotę nastąpi otwarcie Teatru Letniego w Łodzi w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 94. Sezon inauguruje komedia muzyczna „Domek z kart”. Reżyseruje ją znakomity reżyser Bronisław Dąbrowski, który, po bogatej działalności artystycznej we Lwowie, Poznaniu i Łodzi, od 1 września przenosi się do Wilna. — Zdjęcie przedstawia p. Bronisława Dąbrowskiego



SPRAWA MIESZKANIOWA NA MARTWYM PUNKCIE

Wydobyć z zaduchu suteryn masy robotnicze!

Polski robotnik nie może sobie pozwolić na taki „luksus”, jak własny domek...

Łódź, 9. 6. — Budownictwo łódzkie stanowi bardzo ciekawy przedmiot rozważań. Jest rzeczą niesłychanie charakterystyczną, że tak wielkie miasto jak Łódź nie wykazuje żywszych tendencji w kierunku planowego rozbudowywania się.

I o ile w innych miastach, osie-

dlach miejskich niepomniernie od Łodzi mniejszych obserwujemy powstawanie całych nowych, olbrzymich i pięknych dzielnic, to w naszym śródmieściu objaw ten występuje w znacznie skromniejszych rozmiarach.

Wprawdzie powstała kolonia skarbowników na Juljanowie, kolonia ofi-

cerska i urzędników miejskich, kolonia T. O. R-u, osiedle Z. U. S-u czy osiedle na Polesiu Konstantinowskim, ale budownictwo to, jego rozmiar nie pozostaje w żadnym stosunku do tego, co Łódź z siebie powinna wyłonić.

Oczywiście w zestawieniu przyrostu nowych osiedli czy też skupień pewnej ilości domków trzeba uwzględnić domki robotnicze powstające na peryferiach. Jest to jednak budownictwo, że się tak wyrazimy, „dzikie” — nieodpowiadające nowoczesnym wymogom.

W ŁODZI ZARABIA SIĘ, ALE WYDAJE SIĘ...

Czemu to przypisać, że powstawanie nowych kolonii idzie w Łodzi tak kulawo. Wprawdzie ogół robotników Polaków w Łodzi zarabia poniżej poziomu życiowego, ale mimo wszystko jest pewna ilość osób niezłe zarabiających, która by, tak jak np. w Warszawie, mogła stanowić ten element, który „wyprowadza” się z centrum i lokuje we własnym domku-willi poza miastem.

Zjawisko to może nam częściowo wytłumaczyć treść zawarta w znanym powiedzeniu: „w Łodzi zarabia się pieniądze, ale wydaje się je gdzie indziej”. Tak, właśnie kto ma trochę grosza, to kupuje sobie taką czy inną nieruchomość, ale z dala od „komino-grodu”.

W CIASNYCH IZBACH I NA PODDASZACH

Jednak, jak wspomnieliśmy, ogół robotników-Polaków zarabia poniżej poziomu życiowego — na wybudowanie domku o własnych siłach nie może sobie pozwolić i gnieździ się w nieprawdopodobnych wprost warunkach w ciasnych izbach, na poddaszach i w suterenach.

Przypominamy, że w Łodzi około 66 pct mieszkań, to mieszkania jednoizbowe.

W tych rozważaniach nasuwają się pytania: jak rozwiązać kwestię mieszkaniową w Łodzi? jak wydobyć z zaduchu suteren polskie masy robotnicze?

A następnie wysuwa się pytanie: kto winien wziąć na swe barki ciężkie ale konieczne zadanie stworzenia łódzkiej masy robotniczej należytych warunków mieszkaniowych?

Odpowiedź na te pytania będzie przedmiotem następnych naszych uwag. (ski)

Nowa radiostacja

Łódź, 9. 6. — Nowa radiostacja łódzka przy ul. Narutowicza, podejmie swą pracę w całej pełni z dniem 15 czerwca. W związku z tym komisja z udziałem dyr. Góreckiego z Warszawy badała stan aparatury. Poświęcenie radiostacji odbędzie się dopiero w sierpniu.

Ćwiczenia i zaprawa WF

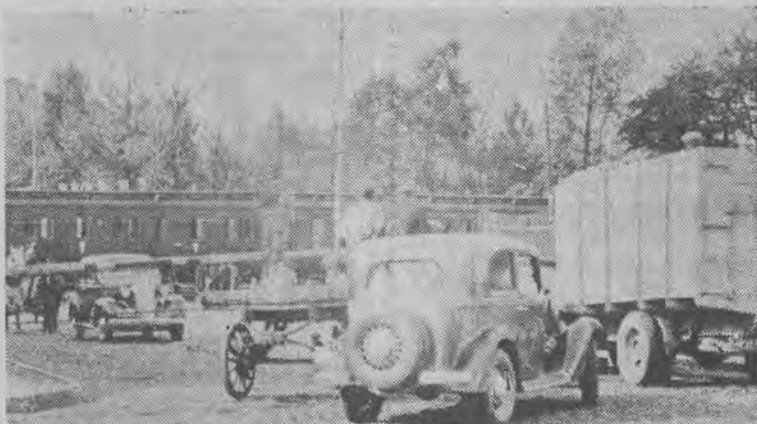
Łódź, 9. 6. — Okręgowy Ośrodek WF w Łodzi organizuje próby do POS, poprzedzone zaprawą. Ćwiczenia i zaprawa odbywa się w poniedziałki, i czwartki każdego tygodnia od godz. 17 do 20 na boisku WKS (pl. Hallera). Zgłoszenia należy kierować do okręgowego Ośrodka W. F. w hali sportowej w parku Poniatowskiego, tel. 160-55.



Sobota, 10 czerwca

11.30 audycja dla poborowych; 11.57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 audycja poludniowa (od 12.30 do 13.00 transmisja z Lublina — pieśni i tańce polskie w wrk. dzieci z Polesia; 13.40 wiadomości bieżące i program na jutro; 14.40 wiadomości gospodarcze; 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 16.00 dziennik popołudniowy; 18.00 transmisja z Lublina. Festiwal pieśni polskiej; 19.30 audycja dla Polaków za granicą; 20.25 „Na horyzoncie łódzkim” felieton red. Czesława Gunkowskiego; 20.35 wiadomości sportowe; 20.40 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

JAK W PIPIDÓWCE CZY PACANOWIE!



Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na konieczność pobudowania właściwych przejazdów kolejowych przy ulicach: Srebrzyńskiej, Niciarnianej, Zagajnikowej i Rzgowskiej (na Chojnach). W obecnych warunkach, kiedy istnieją jeno pierwotne szlabany, ruch uliczny, zarówno kołowy jak i pieszy, jest bardzo utrudniony. Wielokrotnie robotnik czy urzędnik spieszący się do pracy, jak również samochody, zatrzymywane są na stosunkowo długi przeciąg czasu. Szlaban bowiem opuszcza się przed nadejściem pociągu, a podnosi się po jego przejściu. W Łodzi, drugim co do wielkości mieście w Polsce, przejazdy szlabanowe w bardzo ruchliwych punktach — są przeżytkiem i anomalią. Zdjęcie nasze przedstawia zatarasowanie jezdni przy przejeździe na ul. Zagajnikowej.

Uchwała Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich

„P. Aleksander Gersdorff nie oczyszczył się z ciężkich zarzutów...”

Łódź, 9. 6. Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców prosi nas o opublikowanie następującego pisma:

Do Szanownej Redakcji „Orędownika” w Łodzi.

„Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie uchwały naszego stowarzyszenia:

„W wychodzącym w Łodzi przy Alejach Kościuszki 93 „Tygodniku handlowym Rozwój” ukazały się wielce napastliwe artykuły przeciw Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, ul. Piotrkowska 211 oraz członkom tego Stowarzyszenia w momencie, gdy na łamach prasy polskiej postawiono cały szereg zarzutów natury moralnej redaktorowi wymienionego tygodnika.

„Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich (ul. Piotrkowska 211) stojąc na straży godności, powagi i interesów członków Stowarzyszenia — zmuszony był na ostatnim posiedzeniu w dniu 5 czerwca roku bieżącego obszernie omówić działalność p. Aleksandra Gersdorffa, jako redaktora „Tygodnika Handlowego

Rozwój” i jednomyślnie stwierdzić co następuje:

„A) „Tygodnik handlowy Rozwój” nie jest żadnym oficjalnym organem kupiectwa polskiego, zorganizowanego w Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi (ul. Piotrkowska 211).

„B) Stowarzyszenie nie utrzymuje żadnego kontaktu z redakcją „Tygodnika handlowego Rozwój”, ani z jego redaktorem p. Aleksandrem Gersdorffem.

„C) Redaktor „Tygodnika handlowego Rozwój” p. Aleksander Gersdorff nie oczyszczył się z ciężkich zarzutów postawionych mu na łamach miejscowej prasy polskiej.

„Jednocześnie zarząd Stowarzyszenia uznał działalność p. Aleksandra Gersdorffa jako redaktora „Tygodnika Handlowego Rozwój” za wielce szkodliwą dla interesów zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego i dlatego postanowił powyższą uchwałę podać do wiadomości członków Stowarzyszenia oraz pokrewnych organizacji i ogłosić ją w miejscowej prasie polskiej.”

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich.

Boże Ciało w Sieradzu

Tegoroczna procesja wypadła imponująco

Sieradz, 9. 6. Tegoroczny obchód uroczystości Bożego Ciała wypadł imponująco. Po uroczystym nabożeństwie z prastarej kolegiaty wyruszyła procesja celebrowana przez ks. red. Al. Brzezińskiego w asyście miejscowego duchowieństwa, w której udział wzięło wojsko z orkiestrą, Straż Poż. z orkiestrą, wszystkie organizacje i stowarzyszenia katolickie, bractwa i korporacje oraz około stu chorągwi, ferozonów, proporcji i sztandarów z udziałem kilku tysięcy wiernych, wśród których przeważał lud sieradzki w swych pięknych

barwnych strojach regionalnych.

Altarze zostały wystawione przez Straż Poż., cech szewski, Akc. Kat. i cech rzeźników. Miasto na trasie pochodu procesjonalnego starannie przybrało: balkony udekorowano w dywany i żywe kwiaty, okna w emblematy religijne i żarzące świece. Ceremonie Bożego Ciała zakończono błogosławieństwem na Rynku Najśw. Sakramentem, udzielonym przez celebranta ks. red. Al. Brzezińskiego miastu i światu.

Siekierą zabił przyjaciela

Tragiczne skutki klótni o gołębie

Łódź, 9. 6. — Na ławie oskarżonych zasiadł w dniu dzisiejszym 32-letni Franciszek Staniszyński. Przyjął się on z Franciszkiem Urbaniakiem i Grzanką (Drukarska 26).

Dnia 16 kwietnia wynikło nieporozumienie między Staniszyńskim a Urbaniakiem, gdyż Staniszyński złowił gołębia Urbaniaka i nie chciał zwrócić.

Urbaniak z Grzanką udali się do mieszkania Staniszyńskiego, gdzie wyłkła klótnia i Staniszyński obuchem siekiery uderzył w głowę Urbaniaka, powodując pęknięcie czaszki. Przewieziony do szpitala Urbaniak zmarł.

Sąd Okręgowy skazał Franciszka Staniszyńskiego na 8 lat więzienia.

Zaledwie gromadka znalazła się przed lasem, dostąpiła za-
 tone jęki. Pierwsza Zoska spo-
 strzegła, jak jakiś człowiek bije
 niechętnie i wymyśla paste-
 rzowi, trzymającemu dwie kro-
 wki na łańcuchu. Pani nauczy-
 cielka przyspieszyła kroku i
 wyrwała z rąk nieznanego
 człowieka kij, którym okładał
 biednego pastuska.
 — Dlaczego bijecie tego
 chłopca — zapytała podnieś-
 nym głosem.
 — A bo ta psławara nie chce
 wypasac sąsiadowej konicywy,
 choć mu tyle razy nakazywa-
 łem — odpowiadał hardo.
 — Bo to się nie godzi — szep-
 tał pastuszek, patrząc nieśmia-
 łym wzrokiem na uczennicę,
 które przybiegły za swą nau-
 czycielką.
 — Nie macie prawa zmuszać
 chłopca do czynienia bliżnim
 szkody i pażyć charakter
 dziecka — podjęła nauczyciel-
 ka. — Czy to pana synek.
 — Uchowaj mię Boże, tutaj
 się ten znalazł po wsi, więc go
 przyjąłem do pastenia krów.
 Wypędzalem go już parę razy,
 a do mię jęzenia często brał, a
 w zimie jest mi niepotrzebny.
 Energetyczna Zoska wysunęła
 się z gromadki.
 — Proszę pani — szepnęła
 bliżniej. — Mój rodzice pra-
 gną wziąć na wychowanie
 chłopca. Niech pani się zapyla
 tego niepodobnego człowieka, czy
 oddałby pastuszkę na wycho-
 wanie mým rodzicom.
 Gospodarz usłyszał słowa
 dziewczynki.
 — A niech sobie Walus idzie

Na majówce

— 181 —

Jak nawet małe dzieci mogą radować swoich rodziców

Mała Jadwisia ma zaledwie trzy lata, dlatego już o 7mej godzinie wieczór idzie spać, odmówiwszy z matką paciorek. Już zamknęły się jej oczka niebieskie, gdy matka przystępuje jeszcze raz do łóżeczka — a że dziecko leży spokojnie, myśli



matka, że ono śpi. Klęka więc i modli się po cichu, a że ma wielką troskę i zmartwienie, płacze gorzko, oddając wszystko Panu Bogu.

Jadwisia otwiera oczęta, spogląda na matkę, podnosi się na łóżeczku i obejmuje głowę matki swymi rączkami, pytając: — Czy mama chora? Może co boli mamę?

— Moje dziecko, ja się modlę, śpij spokojnie — mówi matka.
 — Ale mama płacze, dlaczego mama płacze? Kto mamie zrobił coś złego? — pyta mała dziewczynka, głaska matkę po twarzy i patrzy na nią bardzo troskliwie.

— Moje serce, ty tego nie rozumiesz, mama ma zmartwienie, połóż się i śpij spokojnie!
 Dziecko patrzy chwilę przed siebie potem podnosi się przedko,

— jutro wybieramy się ostat-
 ni raz przed wakacjami na wy-
 cieczkę za miasto — rzekła pa-
 ni nauczycielka do uczennic na
 ostatniej lekcji. — Proszę wio-
 żyć wygodne obuwie i nie za-
 pomnieć zabrać ze sobą obite-
 go drugiego śniadania, gdyż
 wycieczka obliczona jest na
 cały dzień.
 Poranek wystroił się zlotymi
 blaskami słońca, ukazując
 uczennicom po wyjściu z podię-
 gu, ciągnące się w nieskończono-
 ść zielone łany rosnącego zbo-
 za, w których z daleka przycię-
 galy oczy czerwone maki, cha-
 bry, niezapomnianki i tyle, tyle
 nieznanych kwiatów, rozstianych
 hojną dłońią Stwórcy, aby
 radowały ludzi, zwiaszcza dzie-
 ci. Jabłonie, grusze, czereśnie
 obsypane białym kwieciem zda-
 waly się być przeniesione z kra-
 jny śniegu — tak ładnego były
 podobne do ślicznych ośniezo-
 nych drzew. W przesiąkniętym
 zapachem kwiatów powietrzu
 sycząc było śpiew pastuszków,
 pasących bydółko na pastwi-
 skach i brzęczenie pracowitych
 pszczołek, szukających siod-
 kiego pozyczenia w kielichach
 kwiatów.
 — Jak tu ślicznie — zachwy-
 ceni się uszczęśliwiona Zoska,
 która pierwszy raz w życiu zna-
 laż się dalej za miastem.
 — Tak Zosiu — odezwiała się
 pani nauczycielka — piękny
 jest świat wtedy, gdy kocha się
 przyrodę i wszystko, co się w
 niej znajduje. Uczy nas ona,
 jak powinniśmy się opiekować
 słabszymi i pomagać sobie wz-
 ajemnie.

Humor

— 182 —

klęka w łóżeczku, składa rączęta i mówi: — Kochana Boziu, proszę Cię pięknie, pomóż mamie, Matko Boska, Jadwisia prosi Cię, bardzo pięknie! daj, aby mama nigdy nie płakała — i tak klęczy dzieciątko jak aniołek, zatopione w modlitwie. Potem przyciska się do matki: — Tak, mamo, teraz nie trzeba płakać, Jadwisia pomodliła się — a Bozia pomoże Ci.

I rzeczywiście dziecko potrafiło swym szczebiotem sprawić, że matka uśmiechnęła się radośnie, bo cieszy ją to bardzo, że jej mała Jadwisia wie już, gdzie trzeba szukać pomocy i że Pan Bóg najchętniej wysłuchuje modlitwy dobrych dzieci. Tak więc małe dziecko przyniosło pociechę i radość w zwątpiałe serce matki.

HUMOR

Zabawny Leszek

Uczeń: — Nie mogę przeczytać, co tu mi pan profesor napisał pod wypracowaniem.

Profesor: — Pokaż. Zaraz... zaraz... co to takiego? Aha! Napisałem, żebyś wyraźniej pisał.

— Mamusia, dlaczego ciocia Zosia i wujek Karol tak dawno u nas nie byli?

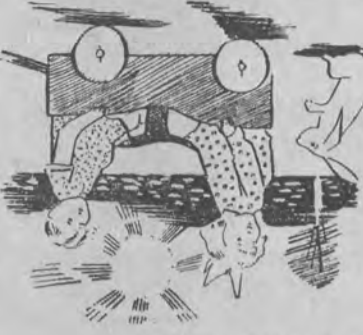
— Bo od miesiąca bawią w kąpielach.

— To dopiero musieli być brudni!

Lekarz do chorego Leszka:
 — A teraz proszę języczek pokazać.

— Oho ani myślę! Jak pokazałem dziadzi język — to dostałem w skórę! — odpowiada mały Leszek.

Na wsi wszyscy polubili
 Nasych małych brzdąków dwoje.
 Bo weseli, dobry, miły
 I uszumi są oboje.
 Nie takimi i nie chciwi,
 Biednym wszystkim by oddali,
 Wszystkim bardzo są zyczliwi,
 Więc też każdy ich pochwali.
 Wszyscy znają grzeczne dzieci —
 Gołąbeczki czy koniki,
 Razdy stworzek do nich leci,
 Lubią także ich krowiki.
 Ach, rozkoszne te krowiasy,
 Nie a nie się ich nie boją,
 Śmieszne stoją im grymasy
 I „na bacznosc” nawet stoją.
 Dwa już w wózku są rubirki,
 Bardzo dumne mają minki,
 A ten trzeci do wózka
 Od łolki już umyka.
 A widzicie tego smyka
 Co tak „siuzy”, łapki wznośli?
 On też siadł chce do wózka
 I chce jechać, — bardzo prosi.
 D. c. n.
 Wujek Czesio.



Ofiara serca

— 183 —

— Zosiu, to jutro zdaje się twoje imieniny. Nie wiedziałem czym by cię ucieszyć, ty sama pewnie najlepiej sobie dogodzisz.
 I oto w rękę Zosi zaszeleścił dwudziestozłotowy papiererek.
 — Jaki ten wujek dobry, jaki kochany!
 Zosia z nadmiaru radości ani w nocy nie mogła spać. Kupi sobie od dawna upragniony zegarek. Taki małeńki, taki sam, jaki ma Hela.
 Wcześniej niż zwykle zrywa się Zosia z łóżka i biegnie do kościoła. Trzeba poprosić Pana Boga o błogosławieństwo w dniu imienin!
 W kościele jest prawie jeszcze pusto. Zosia zajęła miejsce w małej ławeczce, obok jakiejś staruszki. Msza święta jeszcze się nie rozpoczęła. Zosia modli się gorąco. Dziękuje wdzięcznym sercem za to, tak jej jest dobrze na świecie i prosi o opiekę i błogosławieństwo.
 Rozległ się cichy głos dzwon-

Ofiara serca

ka, wychodzi z zakrystji kapłan i Msza święta się rozpoczyna, a równocześnie siada obok Zosi kobieta w średnim wieku, bardzo mizerna i skromnie ubrana. Zakryła oczy rękoma, modli się, a poprzez palce lży spadają na ławkę. Zosia zaczyna się niepokoić. Przygląda się nieznacznie obok siedzącej kobiecie.

Kogóż to ona jej przypomina? Anię! Ależ tak, naturalnie,

Ledwo ranne słonko wstało,
 Już z łózek się zerwali,
 Nasych małych brzdąków dwoje.
 Do ogrodu idą śmiało
 Przyjaciele nasi mali.
 Ach, mój Boże, cudne życie
 Jest na wiosce tuż po świcie...
 Kurki gdać, kogut pieje
 A słonczko już się śmieje.
 A z kosiółka dzwony dzwiera,
 A przy niech pszczoły brzęczą,
 Piesek szceka już przy budzie,
 I do pracy spieszą ludzie.
 Darek z łolki w ranym chłodzie
 Stała, patrzy, nowe dzwiry:
 Oto w dużym tym ogrodzie
 Rosną jabłka, grusze, śliwy.
 Ach, gołąbki oswojone
 Z szumem wszystkie się zlatują,
 Smiało, wcale nie sploszone
 Culeb z rąk łolki wydłobują.



MOI PRZYJACIEL
 BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK
 OREDOWNIKA DLA DZIECI
 PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
 Rok IV Nr 23



AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna
napisał Sydney Horler

13) Lissendale uśmiechnął się zagadkowo:

— Kogo innego może by i zarżnęli; ale ja, upewniam was Marcinie, jestem bezpieczny.

Huish nie dał się przekonać. Zaczynał się tu dusić i z przyjemnością by uciekł. Będąc jednak gościem, nie mógł o tym wspomnieć.

Spostrzegł, że wszystkie oczy są skierowane w ich stronę, ale spoczywają nie na nim, tylko na jego towarzyszu. Raz po raz rozlegały się również tajemnicze szepty. Wszystko to nie dodawało mu spokoju ducha.

Tymczasem podano napitki; języki się rozwinęły. Chytrooki apasz powrócił z próżną szklanką w rękę.

— Zaszczycem jest pić z Le Maitre — oświadczył siadając obok Lissendala.

Ow. Walał mu wina do szklanki, nie odpowiadając wszelakoż na komplement.

Ale czy miał to być komplement? Tego Marcina spojrzawszy na szubrawca nie mógłby zaręczyć. Miał minę człowieka, który bez zmruczenia powiek przeciąłby ci gardło brzytwą. Huish pragnął gorąco, by się ten rzemieszek wyniósł co rychlej. Przede wszystkim dlatego, iż jego oddech przyprawiał go o mdłości, po wtóre z powodu, iż na krótkiej ławie zrobiło się ciasno.

Jednym haustem wypiwszy wino, apasz nachylił się Lissendalowi do ucha i szepnął coś, czego Marcina nie dosłyszał. Skutek był sensacyjny: z rykiem wściekłości Lissendale się zerwał — tak impetywnie, że Huish runął na brudną podłogę. A olbrzymi Anglik porwał tymczasem apasza i potężnym ruchem rzucił go poprzez salę. Nieszczęsny wyrzwał głową o przeciwległą ścianę, zwałił się i pozostał bez ruchu.

Huish wstał na nogi. Zamordują ich obu, to pewna. Musi jednak wytrwać przy Lissendalu.

I znowu stało się coś dziwnego. Potokiem francuzczyzny, z której on, wcale dobrze znający ten język, zrozumiał zaledwie dwa czy trzy słowa, Lissendale, rozkraczony na nogach, jął przemawiać do zgromadzenia. Rzekłbyś, iż to magnetyzm ich hipnotyzuje. Znać było, że rozumieją doskonale. Zdumiony Marcina pojął, że Lissendale posługuje się gwara apaszowską, tak zwany argot.

Czekał bez tchu, co będzie dalej. Z kolei głos zabrala otyła właścicielka spelunki. Mówiła tą samą niezrozumiałą gwara, raz po raz wskazując palcem na nieprzytomnego apasza. Zdawało się, że przemawia na rzecz Lissendala. Wreszcie pomruk ogólny dał znać, że przekonała zgromadzonych. Poczęto się przyjaźnie uśmie-

DZIWNE TOWARZYSTWO

Droga z Paryża była nader przyjemna, natomiast widok ukrytego za wysokim murem pałacyku, niewiedzieć czemu przynębił ją. Może podświadomie wydało jej się, że to domostwo przypomina więzienie.

— Mieszka pan w zupełnej samotności, panie Geraldzie. Czy nie jest tu trochę nudno?

Uśmiechnął się wyrozumiale. — Jestem jednym z tych szczęśliwych ludzi, miss O'Farrell, którym nigdy nie bywa nudno. Czasami, to prawda, zachciewa mi się zmiany; wtedy spędzam jakiś czas w swym paryskim mieszkaniu.

O nic więcej nie pytała. Powziawszy już pewne podejrzenia co do tego człowieka, całkowicie była zaprzętnięta chwilą bieżącą. Z własnej nieprzymuszonej woli zgodziła się była na spędzenie weekendu w sadybie Lissendala — a oto już pierwszy rzut oka na ten dom zaniepokoił ją.

Kazała sobie samej nie być histeryczką i patrzyła, jak służa otwiera ciężką spiżową bramę. Samochód wślizgnął się i potoczył aleą, prowadzącą do drzwi pałacyku.

— Nie potrzebuje nawet mówić, jak bardzo jestem pani rad i jakim jest dla mnie zaszczytem, podejmować ją u siebie — rzekł Lissendale, pomagając jej wysiąść.

choć; paru drabów podeszło do leżącego kolegi i wyniosło go za drzwi.

Lissendale usiadł.

— Nie żyje? — spytał Huish. — Jeżeli i nie żyje — odparł tamten swym zwykłym głosem, — to zasłużył na to. Ten bydlak mię obraził. Mniejsza o to. Wypijcie jeszcze piwa? Oczywiście byłbym was poczęstował winem, ale ballon jest stylowszy. Ma mères! — zawołał.

Niczego by Marcina tak nie pragnął, jak wyjść stąd na świeże powietrze; lecz towarzyszył jego widocznie ani myślał o tym.

— Siedź teraz cicho, mój wielki, drogi, mocarny — rzekła wiedźma pieścizotliwie, podając nową szklankę piwa i fiaskę wina. — Moje działki narazie się uspokoiły, ale nie trzeba ich drażnić.

Wielkolud się roześmiał. — Przrzekam poprawę, ma mère; lecz ten kundel zelżył mnie nie do zniesienia.

— Świnia! — potwierdziła jęcza, spluwając. Już tu więcej nie przyjdzie.

Nastąpiło uspokojenie; że jednak nerwy były podniecone w dalszym ciągu, okazało się to niebawem. Rozległ się zwierzęcy wrzask i po chwili dwu mężczyzn wszczerpilo się sobie w kudły. Powód kłótni był ten co zawsze: dziewczyna. Pszennowłosa dziewczucha przyglądała się walce z uśmiechem.

— Teraz może będziemy mieli coś godnego zobaczenia — szepnął Lissendale. — Zwykle w takich wypadkach zdejmuję się tu marynarki i koszule i walczą się na noże. — — — — —

Na szczęście ohydna scena nie trwała długo. Słuszniejszy z dwóch apaszów poślizgnął się i upadł. Korzystając z tego, przeciwnik wbił mu nóż w plecy. Trysnęła krew coraz obfitszym źródłem...

Huishowi zrobiło się słabo; odwrócił głowę. Było to ostatnią kroplą, przepelniającą czarę jego cierpliwości. Oko jego padło na twarz Lissendala. Ze zdumieniem stwierdził, że tamten dosłownie się rozkoszuje. Huish był pewien w tej chwili, że do końca życia nie zapomni wyrazu twarzy tego kulturalnego Anglika...

W tym oka mgnięciu również Lissendale się obrócił i spotkał wzrok Huisha. Była to chwila wyroczna: Huish bowiem bardzo wyraźnie zdradzał swe uczucia. Wydało mu się, że olbrzym spojrział nań z bezkresną nienawiścią. Minęło to natychmiast, ale wrażenie zostało. Marcina zdał sobie sprawę, iż odtąd ma w Lissendalu nieprzejednanego wroga.

Mimo grozę położenia, czuł się jednocześnie uradowanym. Oto bowiem w tak krótkim czasie dokonał już czegoś: zbadał, że w Geraldzie Lissendalu jest dwóch ludzi.

Na progu ukazał się służący w liberii. Wziął z jej rąk walizkę i wprowadził ich do dużej kwadratowej sieni.

Tu kobieta, której można było dać zarówno dwadzieścia pięć jak i trzydzieści pięć lat, rzuciła się ku nim impulsywnie.

— Droga pani! — zawołała. — Jakże się cieszę! Gerald tyle mi o pani opowiadał, iż mam wrażenie, jakbym ją znała od wieków.

Nie zdążyła Judyta ochłonąć ze zdziwienia, gdy usłyszała słowa Lissendala:

— To jest hrabina de Chaminade, proszę pani. Poufniejszy znajomi zwą ją po prostu Pops. Jak i pani, jest ona Amerykanką, tym więc bardziej jestem przekonany, że się pani szczerze zaprzyjaźnią.

— Amerykanką? — powtórzyła Judyta. Mimo bowiem akcent tej kobiety, jakoś nie mogła pogodzić narodowości amerykańskiej z hrabiowskim tytułem.

— Ależ tak! — piszczała hrabina. — Jeszcze przed pięćmi laty byłam skromniutką Poppy Faraday z Bostonu. Aż tu raptem, przyjechawszy do Europy, znajomię się z monsieur le comte. W ciągu trzech dni zaręczyliśmy się i pobrali. Było to romantyczne, upewniam panią... dokąd trwało.

— Bo trzeba pani wiedzieć, że obecnie Pops jest najpopularniejszą w Paryżu rozwódką — wyjaśnił Lissendale.

Ton jego graniczył z drwinami, lecz hrabina, miast się urazić, roześmiała się wesoło. Był to śmiech piskliwy, drażniący nerwy; i nowoprzybyła uznała w duchu, że trudno jej będzie „szczerze się zaprzyjaźnić” z tą rodaczką.

— Judyto, moje złotko, nie słuchaj Geralda! — wołała hrabina, od razu przechodząc na ty. — Jest to angielski kpiarz. Chodźmy do mego pokoju i smakowicie sobie pogawędźmy o pocziwych starych Stanach Zjednoczonych. Będzie to dla mnie duchowa uczta.

Judyta czuła, że nie powinna się sprzeciwiać. Wszelakoż ta poufalskość mocno ją raziła. Może jednak głównie z powodu uprzedzenia do tej kobiety. Hrabina de Chaminade, vulgo Poppy, należała widocznie do tej klasy Amerykanki, którymi przyzwolitsi ich rodacy serdecznie gardzą. Puste, tylko uciechy szukające istoty, snobistyczne i zmysłowe. Snadź Pops skorzystała z pierwszej sposobności, by „wyskoczyć”, za tytuł. Teraz zapewne pędzi w Paryżu dosyć swawolny tryb życia...

Dwie przykre refleksje przyszły Judycie do głowy, gdy szła za hrabiną na górę. Po pierwsze, że Lissendale mógł się zaprzyjaźnić z taką kobietą; po drugie, że tak niewysokiego zdania jest o niej, Judycie, skoro może sądzić, iż będzie znajdowała upodobanie w towarzystwie dwuznacznej tej Amerykanki.

Ta ostatnia przerwała jej rozważania:

— Nasz kochany Gerald Lissendale, choć typowy Anglik, jest bardzo miłym człowiekiem, ale ma jednego bzik: postanowił sobie, że za nic w świecie nie będzie trzymał służby kobiecej. Toteż podczas swego pobytu tutaj, będziesz musiała, moje złotko, być samej sobie służącą. Bardzo się gniewasz?

— Bynajmniej. Przyzwyczajona jestem obywać się bez usług pokojówek.

Mówiła sztywno.

Hrabina szczebiotała dalej: — Ma się rozumieć, chętnie ci dopomogę, ilekroć zechcesz: mój pokój jest obok twojego, tak, że wystarczy zawołać. To dla mnie dziwne uczucie, ponieważ miałam pałac pełen dziewcząt, ale Gerry jest dziwakiem na tym jednym punkcie i żadna siła ludzka nie potrafiłaby mu przemówić do rozumu.

Tu przerwała, jakby oczekując na pytania; lecz Judyta wcale nie miała chęci rozprawiać z nią o gospodarzu.

— Zapewne dziwisz się, czemu on tak postępuje? — nawiązała wobec tego hrabina. — Czy dlatego, że nie nawidzi kobiet? Nie, nie sądzę; a przynajmniej ja — tu wybuchnęła ostrym śmiechem, od którego słuchaczka aż się wzdrgnęła — nigdy nie zauważyłam, by się brzydził płcią przeciwną. Raczej odwrotnie, jeżeli chcesz znać moje zdanie! Tylko po prostu nie lubi, by się kobiety kręciły po tym domu. Powiada, że za wiele gadają, a za mało pracują. Toteż lokaj Granard, Szwajcar z urodzenia, wszystkim się tu zajmuje i, wierz mi, wywiązuje się z tego znakomicie. Ale opowiedz mi teraz o sobie! Boże, jak to przyjemnie, widzieć osobę, świeżo przybyłą z U. S. A.!

— Obawiam się niestety, że nic ciekawego nie będę mogła opowiedzieć — ledwie dostrzegalnie uśmiechnęła się Judyta. — Jestem tak nic nie znacząca osoba!

— Ależ moje drogie dziecko — rzekła hrabina de Chaminade — jesteś nazbyt skromną. — Gdybyś była tak nie znacząca osobką jak twierdzisz, nie złapałabyś Geralda Lissendala. Człowiek, u którego stóp leżą dwie trzecie kobiet paryskich, nie pragnąłby twego tutaj pobytu, gdyby nie miał po temu ważkich powodów.

Nagle z za drzwi doszedł głos: — Pops, obawiam się, że za dużo naplasz. Jest to zły twój zwyczaj, z którego powinnaś się uleczyć. Prza-

praszam za natręctwo, miss O'Farrell — dodał, wchodząc, — ale pragnęłam się dowiedzieć czy pani jest zadowolona ze swego pokoju.

Spojrzała nań pilnie, lecz nie dostrzegła w jego twarzy nic poza konwencjonalnie uprzejmym uśmiechem.

— Nie pozwolę tej gadule, by panią dłużej zanudzała, — oświadczył. — Obiad jemy o wpół do ósmej, tak, że będziesz pani miała aż nadto czasu na wypoczęcie i przebranie się.

I wzięwszy hrabinę za rękę, opuścił pokój.

Judyta użyla nerwom głębokim westchnieniem. Rada była z samotności. Ta kobieta strasznie ją drażniła. Razaćca była i jej wielomówność i wyrażenia gwarowe.

Działo się to w piątek wieczorem, a Judyta przyrzekła zabawić tu do poniedziałku rano. Zaczęła się teraz obawiać, że to będzie najdłuższy weekend w jej życiu. Wprawdzie na razie nie obejrzała jeszcze domu, lecz intuicja mówiła, że nie będzie jej się tu podobało. A jeszcze ta kobieta, depcząca jej po piętach. Och, jakżeby wolała siedzieć w swym spokojnym hoteliku Bedford...

Dziwny jest ten pomysł Lissendala, by nie trzymać kobiecej służby. Starzy kawalerowie często miewają różne „dewiki”, ale ten oto wydawał się zupełnie bezrozumny. Dom, w którym nie ma wcale kobiet, właściwie domem nie jest.

Nie, nie przewidywała tu milego pobytu.

Nagle jej lęki i urojenia przeszły; przypomniała sobie bowiem istotny cel swego przyjazdu tutaj. Wszak ma się zobaczyć z bratem przyrodnim! To chyba jest prawda? Komużby przyszło do głowy myślać taką rzecz? A skoro zobaczy się z bratem, wyzna mu to, co zataiła przed Lissendalem — wyzna mu prawdę o sobie samej: jak to, z niewiadomego powodu, utraciła pamięć i nie wie teraz nawet, czemu zjechała do Paryża...

Te myśli tak dalece ją pocieszyły, że twarz w lustrze, przed którym się cesała, jąła się szczęśliwie uśmiechać.

Zeszła na dół w pogodnym nastroju; głupiutka była, dając posłuch majakom własnego zdenerwowania. Gerald Lissendale jest najmiłszym w świecie człowiekiem; jej podejrzenia są wręcz podle.

Ale gdy stała u dołu wspaniałych schodów. („Lissendale jest widocznie strasznie bogaty, skoro posiada taki dom”), znów rozebrzmiały jej w mózgu szkaradne słowa Amerykanki. Tych słów nie można było sobie tłumaczyć inaczej, tylko w tym sensie, że Lissendale jest kobieciarzem. Czyżby więc — ?

— Oto i pani! Prosimy, prosimy! — zawołał wesoły głos. — Wypijmy coctail. Szkodliwy to zwyczaj, wiem o tym, ale trzeba uczcić pierwszą pani wizytę. Pops zawsze się różni...

— Kłamczuchu! — rozległ się zalotny pisk i do pokoju wpadła hrabina w sukni tak wydekoltowanej, że snadź więcej nie było już nic do odsłonięcia. Fruwając jak ptaszek, chwyciła gospodarza za ramię. — Cóż to za niekczemne potwarze miasz tu na mnie przed Judytą, ty zły, zły, niegodziwy człowieku?

— Mówiłem tylko, że najczęściej się spóźniasz. Dzisiejsze przybycie wczas jest prawdopodobnie jedynym wyjątkiem z reguły. Przyjm me powinszowania!

— Chyba nie myślisz, że zostawiłabym was we dwoje, co? — zaniósł się hrabina śmiechem. — Wszak przyjechałam tu, aby jej szapernować, więc, niech mię kule biją, jeśli zaśpię gruszeki w popiele! Żadnych figli, póki ja tu jestem, moi kochani, uprzedzam was.

Aluzja była tak oczywista i tak haniebna, że Judyta cała oblała się potem.

— Niezwykle uwłaczająca uwaga — rzekła, siląc się na spokój; — i najzupełniej zbędna.

— Uspokój się, Pops. Do licha, czyż nie widzisz, żeś obraziła pannę O'Farrell?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kochajmy morze, bo ono jest oknem na świat

Na manewrach marynarki wojennej

Główną siłą każdej floty wojennej są okręty liniowe. Nazwa ich pochodzi od szyku, jaki przyjmują podczas boju, płynąc w jednej linii jeden za drugim, śladem swego poprzednika, a bokiem do nieprzyjaciela. Szyk taki pozwala na wprowadzenie do boju takiej liczby armat, jaką nie można by rozporządzać przy właściwszym, jakby zdawało się naprzód, ustawieniu okrętów dziobem do nieprzyjaciela.

Siła bojowa okrętu liniowego jest olbrzymia, a składają się na nią przede wszystkim: 1) potężna artyleria, 2) potężne opancerzenie, 3) duża zwrotność i szybkość, tak że okrętów liniowych prawie nie sposób zatopić.

Spotykamy często wyrażenie: „pływające fortece”. Nazwa ta dla okrętów wojennych jest najzupełniej trafna. Niczym bowiem innym, lecz właśnie pływającą twierdzą jest okręt, zaopatrzony w wielką liczbę armat, strzelających dzisiaj nawet na odległość 50-ciu kilometrów.

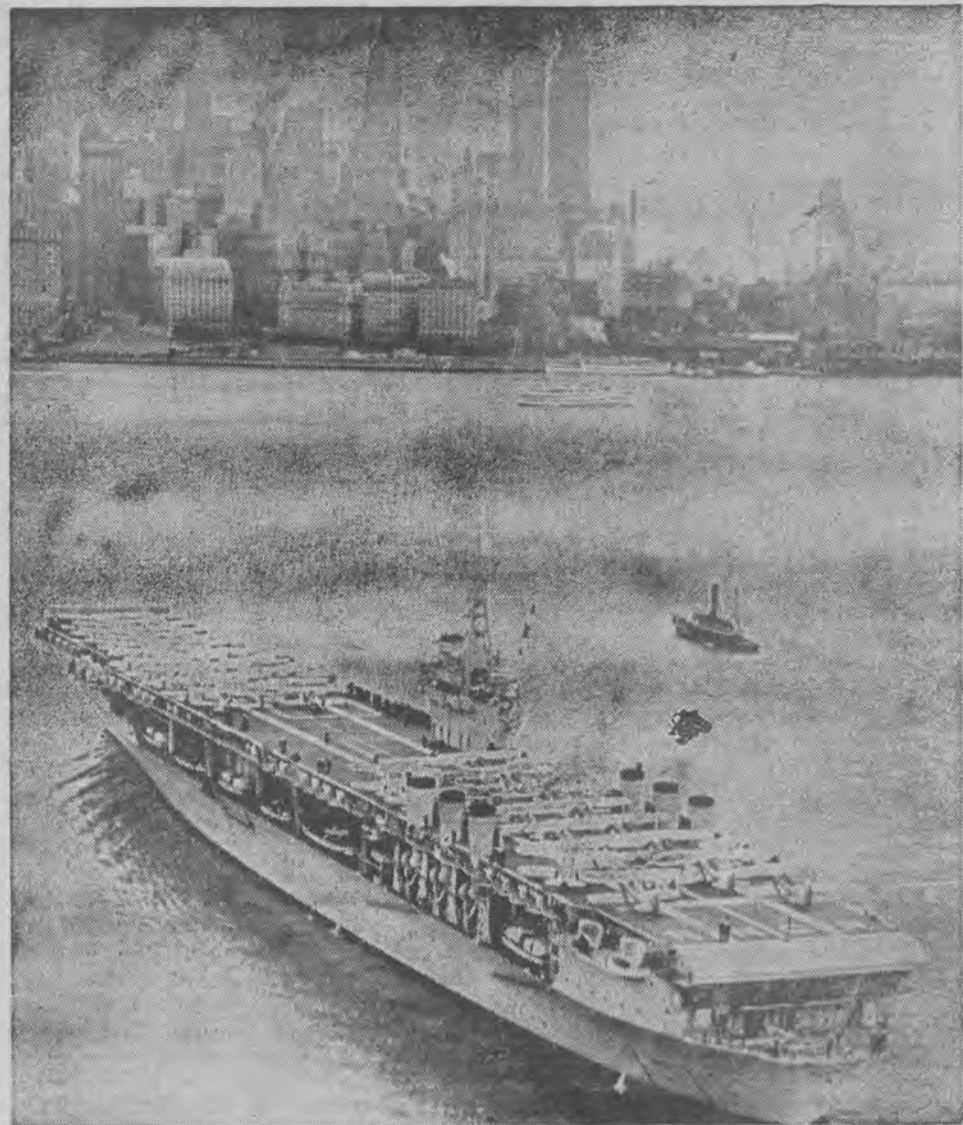
Artyleria ciężka jest rozmieszczona w kilku wieżach, zabezpieczonych grubym pancernem i oddzielonych od reszty okrętu. I podobnie jak okręt liniowy przypomina ruchomą fortecę,

pominając pracownię uczonego fizyka, a dokładne jak zegarek.

Załogę każdej wieży stanowi 80-ciu ludzi, ustawicznymi ćwiczeniami doprowadzonych do mechanicznej doskonałości i tak zgranych ze sobą, jak zębata kółka mechanizmu. To też załoga całego okrętu liniowego o wyporności 35-ciu tysięcy ton liczy około 1200 ludzi.

Podczas boju załoga nie widzi prawie nic z tego, co rozgrywa się na morzu. Zamknięta w stalowych pomieszczeniach, oddzielonych szczelnie od siebie, pełni swe obowiązki przy świetle elektrycznym, o ile ogień nieprzyjacielski nie zniszczył jeszcze drutów. Mimo wentylacji oddycha powietrzem ciężkim i zepsutym, posłuszna bezpośredniemu swemu przełożonemu. Ten zaś wie niewiele więcej od swoich podwładnych, rozkazy bowiem, które odbiera, zanim dojdą do niego, muszą przejść przez wiele ogniw pośrednich.

Okręt liniowy podczas boju to jakby rycerz średniowieczny, zakuty w zbroję i walczący z zamkniętą przyłbicą. Jego oczami, chronionymi przez kratę przyłbicy, są posturki obserwacyjne przy „dalmierzach”, a mózgiem jego jest do-



Lotniskowiec na tle drapaczy chmur w Nowym Jorku.

trów grubości. Waga pancerna jest olbrzymia i mniejszy okręt zatonąłby po prostu pod takim ciężarem. Dlatego nawet taki olbrzym, jakim jest okręt liniowy, nie jest cały opancerzony, zwiększyłoby to bowiem ogromnie jego ciężar. Tylko pokład okrętu liniowego jest zabezpieczony pancernem na całej powierzchni. Natomiast na pozostałych częściach pancierz jest grubszy lub cieńszy albo też wcale go nie ma, zależnie od potrzeby.

Na przykład dolna część kadłuba wcale nie jest opancerzona — a rolę pancerna pełni tam woda, na większych bowiem głębokościach nacisk traci swoją siłę. Natomiast oba boki okrętu są broniące grubym pancernem na szerokości, sięgającej 10 metrów — tam gdzie najczęściej narażone są na niebezpieczeństwo, a więc kilka metrów powyżej i poniżej „linii wodnej”. Równie odpornym pancernem osłonięte są wieże działowe, te samodzielne forty pływającej twierdzy i punkty kierownicze okrętu.

Jeżeli mimo takiego zabezpieczenia cenny pocisk z ciężkiego działa lub

torpeda przebije bok okrętu, nie powoduje to jeszcze nieuchronnego zatonięcia. Cały bowiem kadłub okrętu liniowego jest podzielony na komory, przegrodzone wodoszczelnymi ścianami. W razie wtargnięcia wody od jednej komory oddziela się ją od pozostałych. Aby zaś uniknąć przechylenia okrętu na jeden bok, zatapia się odpowiednią komorę na przeciwnym boku, a wtedy okręt wyprostowuje się i choć trochę zanurzony, znowu jest gotów do boju. Im więcej takich komór ma okręt, tym większa jest jego odporność na ogień nieprzyjacielski. Okręt tonie dopiero wtedy, kiedy utraci całkowicie swój „zapas pływalności”.

Wyporność okrętów liniowych jest rozmaita. Do niedawna (za wspólną zgodą mocarstw) wielkość okrętów liniowych była ustalona na 35 tysięcy ton. Od kiedy jednak Japonia odmówiła ujawniania swych zbrojeń na morzu, wielkość okrętów liniowych zależy tylko od... pieniędzy każdego państwa. Jeden okręt liniowy kosztuje bowiem do trzystu milionów złotych.



Krażowniki francuskie podczas odwiedzin angielskiego portu Glasgow.

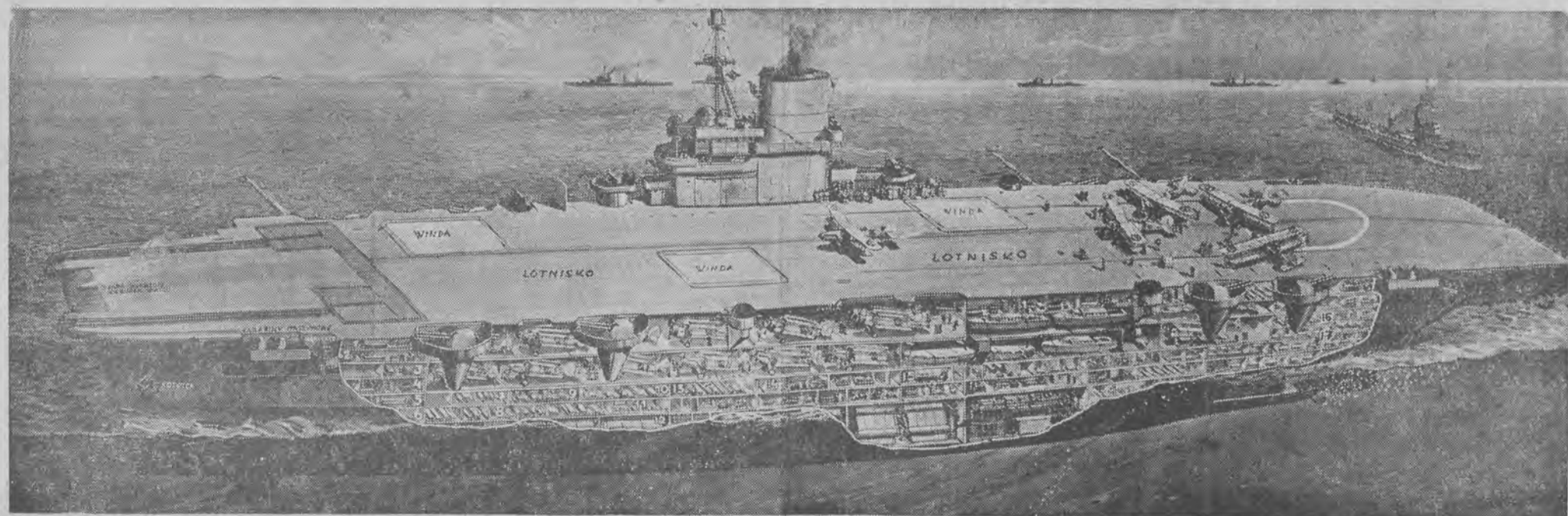
tak owe wieże artyleryjskie można porównać do jej fortów. Wieże te, nazywane według kolejnych liter alfabetu, sięgają aż do samego dna okrętu, a więc na głębokość 12-tu metrów, co równa się dwupiętrowej kamienicy.

Wieża taka obraca się lekko i swobodnie dokoła swej pionowej osi, kierując lufy armat stosownie do woli człowieka. Jest tych armat w każdej wieży dwie, trzy lub nawet 4, największego kalibru, bo średnica pocisku ma 40 centymetrów. Wieża jest zaopatrzona w rozliczne przyrządy, przy-

wództwo, zamknięte w silnie opancerzonym „blokhauzie”, wyniesionym ponad pokład.

Oprócz artylerii ciężkiej okręt liniowy ma również kilkanaście armat średnich do zwalczania przeciwtorpedowców, torpedowców i łodzi podwodnych, no i oczywiście działa przeciwlotnicze. Niektóre państwa zaopatrują swoje okręty liniowe również w wyrzutnie torped.

Drugą bronią okrętów liniowych jest ich pancierz, dochodzący niejednokrotnie do 40-tu centyme-



Ostatnią zdobyczą marynarki wojennej są pływające lotniska czyli lotniskowce. Właśnie taki okręt mamy tu przed oczami.

Komin, mostek kapitański, maszty z bocianim gniazdem i działa mieszczą się na takim lotniskowcu zupełnie z boku, żeby nie zajmowały miejsca. Cały natomiast pokład, długi na ćwierć kilometra, jest gładki jak stół.

Do wypuszczania w świat samolotów jest specjalne urządzenie w pobliżu dzioba, tak zwana katapultą, czyli potężna proca, z której samolot wylatuje, jak kamień z dziecinnej zabawki.

Przez otwory w pokładzie, zaopatrzone w windy, można wydożyć na wierzch samoloty, których jest kilkadziesiąt, a nawet cała setka.

A oto niektóre sale pod pokładem: 1, 2 i 3 — warsztaty; 5, 7, 8, 9, 10 i 13 jadalnie i pomieszczenia dla załogi; 6 i 11 — umywalnie; 12 — zbiorniki ropy; 14 — kuchnia; 15 — jadalnia oficerska; — 16 szpital; 17 — sypialnia załogi.

Ten lotniskowiec angielski, który tu widzimy, obsługuje 138-miu oficerów i 1355-ciu marynarzy. Lotniskowiec towarzyszy flocie, gdziekolwiek się ruszy — i w każdej chwili na okręty nieprzyjacielskie może posypać się grad bomb.

Na plażę

Kto może, wyjedzie nad morze. Powinniśmy ciągnąć nad nasz Bałtyk w tym roku jeszcze liczniej, niż inne lata. Właśnie dlatego, by zadokumentować,



że to nasz Bałtyk. Kto nie może, pozostanie w domu. Ale wszyscy w upalne dni szukać będą wytchnienia i wypoczynku nad wodą. Stąd dla pań aktualną jest sprawa stroju plażowego.

Zacznijmy od kostiumu kąpielowego. Otóż obecnie modne są kostiumy wełniane, bardzo kolorowe, z grubych trykotów, tkanych w wytłaczany wzór. Obok jednobarwnych widać dużo wzo-



zystych w skośne pasy (np. granatowe na białym i na odwrót), w groszki jaskrawe na ciemnym tle, w piękną, barwną kratę. Kostiumy są jednolite, z bardzo obnażonymi plecami, na szelkach lub zaczepione u szyi, bardzo krótkie na udach i doskonale przylegające. Modne kostiumy mają przeważnie podkroj przy biuście, co doskonale modeluje linię, ale w czym nie każda pani zgrabnie wygląda.

Oprócz fasonów jednolitych dużo zwolenniczek zyskały kostiumy z dwóch części, nakładanych osobno. Powstaje przez to szpara pomiędzy biustem a biodrami. Ten fason odpowiedni jest dla bardzo wysmukłych, młodzieńczych sylwetek.

O jednym pamiętać trzeba koniecznie, wybierając materiały na kostiumy do kąpiel i na plażę, a mianowicie, aby kolory były odporne na silne promienie słoneczne i nie zmieniały się w wodzie. Kostiumy wypływać po kilku dniach, to przykrość dla ich właścicielki, która wie doskonale, że w takim ubiorze wygląda oplakanie.

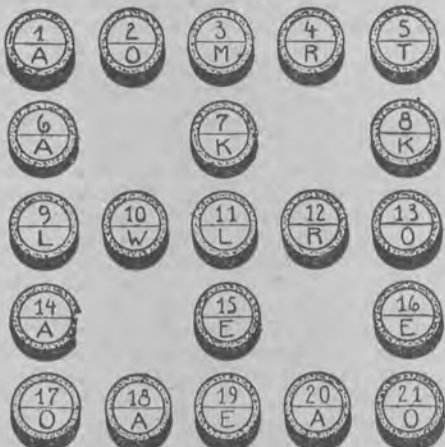
Przy kostiumach barwnych musi być zachowany umiar w kroju, jako że chodzi tu jednak o ubiór sportowy.

Rozrywki umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

24

KRAŻKI

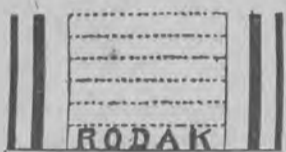


Krażki tak przestawić, aby — w każdym z trzech rzędów poziomych i w każdym z trzech szeregów pionowych — liczby dały w sumie zawsze 50, a litery utworzyły sześć słów.

Przy podaniu rozwiązania wystarczy podać brzmienie powstałych słów, wpiersz 3 słowa poziome, a następnie 3 słowa pionowe.

DRABINKA

ul. i rys. POZ.



W pierwszy rząd wpisać słowo, oznaczające wyżej przedstawiony rysunek. Następnie wpisać pięć nowych słów, powstałych przez zmianę jednej litery w poprzednim słowie tak, aby ostatnie słowo otrzymało brzmienie: RODAK.

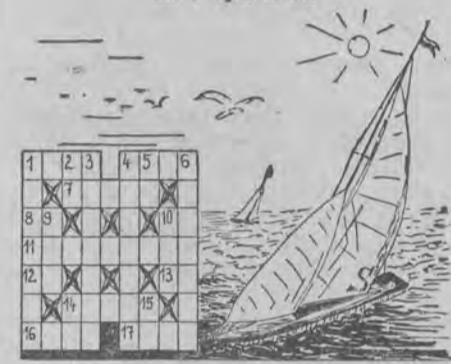
REBUS KOŁOWY

ul. i rys. Jot-Be, Środa



KRZYŻÓWKA

ul. i rys. Stal



Poziomo: 1) wiązka słomy, 4) wyspa rośl. na pustyni, 7) dzień w tygodniu, 8) litera fonet., 10) znak chem. neonu, 11) ubranie nurka, 12) dwie różne spółg., 13) zaimek, 14) piwnica in., 16) wyrób cukierniczy, 17) pokój zakonnika.
Pionowo: 1) utwór muz. na sześć instrum., 2) część podwozia, 3) katecheta, 4) dzik, 5) dwie równe samogł., 6) część świata, 9) część sztuki teatr, 10) zaczepienie piłki o siatkę przy tenisie, 14) dwie różne spółg., 15) litera fonet.

SZARADA

ul. Warmiak

Dział „Rozrywek Umysłowych” naszego „Oreodownika”, zyskuje wciąż ludzi nowych, gdyż uczy, bawi każdego.

Te powody mnie skłoniły, też wstąpić do dwa-pierwszego, szaradzystów. — gdyż to miły sport, po pracy dnia szarego. Dziś trzy-raz wesolo śpiewam, gdyż zadania zgadłem składnie, za to może, — sie spodziewam, piękna cała mi przypadnie. Teraz Wam, Panowie, Panie życze byście bez trudności rozwiązały to zadanie i każde, również w przyszłości.

LAMIGŁÓWKA



Z początkowych liter rysunków odczytać rozwiązanie.

WARUNKI PRZYSYŁANIA ROZWIĄZAŃ

- 1) Każdy z Czytelników ma prawo przysłać rozwiązanie zadań, o ile nakleji załączony kupon bieżący;
- 2) Za trafne rozwiązania zadań przeznaczamy cztery nagrody pieniężne; jedna w kwocie dziesięć złotych i trzy po pięć złotych, oraz 11 nagród książkowych;
- 3) Aby mieć prawo do brania udziału w losowaniu nagród, należy rozwiązać trafnie najmniej cztery zadania;
- 4) Rozwiązania zadań z dwóch numerów można przysłać na pocztówce podając główne rozwiązanie, bez wyrazów pomocniczych;
- 5) Termin nadsyłania rozwiązań upływa z 10-ym dniem po ukazaniu się zadań;
- 6) Listy należy przysłać pod adresem redakcji „Oreodownika” w Poznaniu, św. Marcina 70 z dopiskiem „Dział rozrywek”;
- 7) W ciągu dwóch tygodni po ogłoszeniu wyników losowania nagród, rozsyłamy je pod adresem podanym na pocztówce względnie na liście.

KUPON NR 24

Kostium kąpielowy i narzutka muszą być w odmiennych barwach. Delikatne odcienie i małe kontrasty w kolorach nie wchodzą zupełnie w rachubę, bo tego rodzaju subtelności nad morzem zawodzą. Kolorowość i jaskrawość to warunek mody na plażę. Tak więc do ciemno granatowego kostiumu kąpielowego polecamy narzutkę, przy której decydującym kolorem będzie kolor czerwonego wina. Pięknie wygląda zielony z pomarańczowym, zielony z kolorem okry. To tylko kilka przykładów spośród wielu, wielu innych...

Tak zwany „fartuszek plażowy”, o którym mówi się obecnie dużo, nosi się na kostiumie kąpielowym. Jest to ze względów estetycznych i przyzwyczajonych konieczne dopełnienie kostiumu, bo mnogość nagich postaci stała się naprawdę przesytym. „Fartuszek” taki zakrywa zbytnią nagość, a jako lekka narzutka jest bardzo lubiany na plaży. Widzimy, że fartuszek zapinany na guziki i przytrzymany paskiem, czyli nie ma z nim wielkiego kłopotu przy ubieraniu.



Przy takim fartuszkun uroczym wygląda kapelusz-budka z tego samego materiału.

Kobieta nie lubiąca kostiumów w jednym kolorze lub w kwiaty, wybierze



pewnie materiały w paski lub kratkę. Ładne osiąga się efekty, szyjąc kostium w paski w ten sposób, aby paski szły w różnych kierunkach. Kabatek wykonany w ten sposób wygląda naprawdę ładnie. Włosy przytrzymane wstążką z tego samego materiału. Do narzutki w paski powinien być kostium w jednym kolorze.

Do kostiumów trykotowych nosi się z tego samego materiału ochraniacz, który zdejmujemy się do kąpeli. Ochraniacz taki konieczny jest dla osób cięższych, chociaż i szczuple wyglądają w nim wiele estetyczniej i ładniej, niż w samym tylko kostiumie.

Na końcu nie możemy pominąć kapelusza „brazylijskiego” o dużym rondzie na pięć palcy wysokim i o stożkowatej główce przybranej kolorową wstążką.

Drobiazgi: jak sandały na grubych podeszwach, ładne parasolki, biżuteria plażowa z korka lub galalitu, różnokolorowe okulary ozdobnie oprawione urozmaicają nową modę plażową.

RADY PRZENISY

Cytryna jest zdrowym i użytecznym owocem

Cytrynę wprawdzie można kupić o każdej porze roku, ze względu jednak na to, że w niektórych okresach jest ona bardzo droga, dobrze jest zakonserwować cytryny wówczas, kiedy można je tanio nabyć. Jeden taki sposób podajemy: Ułożyć cytryny w dużym słoju i nalać wody, by je pokryła. Następnie nakryć szczelnie słoje i postawić w zimnym miejscu. Wodę należy zmieniać co drugi dzień. W ten sposób w czasie, gdy cytryny są drogie można używać z powodzeniem konserwowanych cytryn.

Użyteczność cytryny jest bardzo rozległa. Otóż cytryna gasi pragnienie zwalczając gorączkę i skutki zatrucia grzybami. Czarna kawa z cytryną usuwa ból głowy. Na ból gardła sok z cytryny w szklance ciepłej wody stanowi bardzo skuteczny środek do płukania. Chorzy na wątrobę po spożyciu cytryny na czczo odczuwają znaczną ulgę i poprawia się ich samopoczucie. Cytryna również jest skutecznym środkiem przeciw reumatyzmowi i dzięki swym witaminom leczy szkorbut. Cytryna odgrywa również dużą rolę w pielęgnowaniu skóry: wybiela i łagodzi podrażnienia skóry, usuwa krosty, zbliżnia lekkie ranki. Cytryna zastępuje ocet, który nie jest zdrowy dla organizmu. Cytryna czyści miedź znacznie lepiej niż wszystkie preparaty, znajdujące się w handlu, wybiela zniszczone kapelusze ze słomy.

Przebudziła się po 12 miesiącach

W marcu 1938 r. córka jednego z właścicieli sklepów kolonialnych w Rennes zapadła na chorobę śpiączki. Mimo zabiegów lekarzy nie zdano dziewczyny obudzić. Dzięki zastosowaniu sztucznego odżywiania zdano ją utrzymać przy życiu. W pierwszych dniach marca chora dokładnie po 12 miesiącach i 3 dniach nieprzerwanego snu otworzyła po raz pierwszy oczy. Na zalecenie lekarzy chora, która jest wycieńczona, musi pozostać jeszcze przez pewien czas w łóżku.

Wielkie porty Francji zamorskiej

(Od specjalnego korespondenta „Orędownika“)

Paryż, w czerwcu. (r) Nie potrzeba chyba nawet podkreślać znaczenia, jakie przedstawiają dla każdego państwa wielkie porty. Dla Francji mają one doniosłość tym więk-

stała się równocześnie pierwszorzędną bazą handlową.

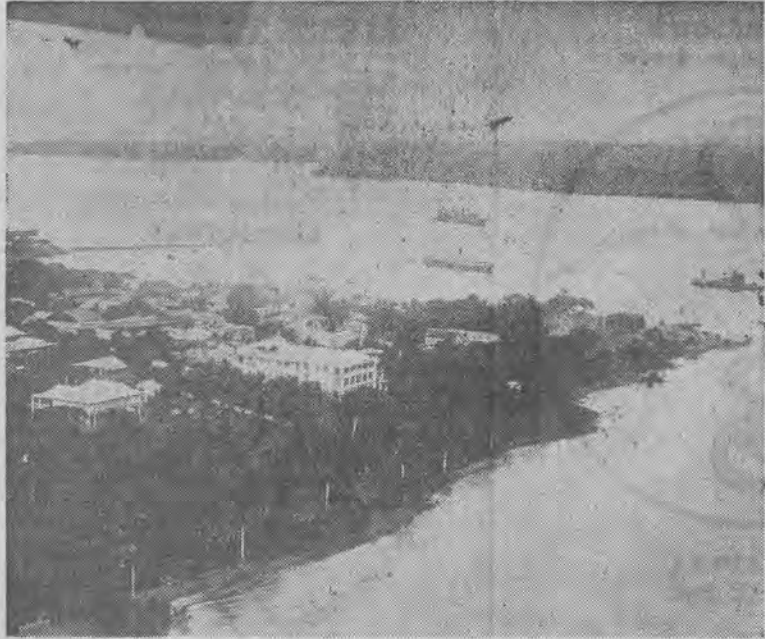
W Maroku, w porcie Casablanca koncentruje się 2/3 obrotu handlowego całego Protektoratu, który w 1937 wy-

pozycji port Douala, położony przy ujściu Wouri. Tonaż eksportowanych za jego pośrednictwem towarów wyniósł 183.758 ton w 1935 r., a 258.343 w 1937. Tonaż zaś towarów dowiezionych do Douali wzrósł o 49 procent. Świadczy to chyba najwymowniej o rozwoju ekonomicznym, a także wzbogaceniu się tego

dagaskar, czy to na Daleki Wschód. Stale wzrasta obrót towarów w portach indochińskich: Saigoni, Haiphong i Hanoi. Tonaż towarów, który w tych ostatnich latach przesunął się przez port Saigonu, doszedł 2.671.000, tzn. wyniósł dwa razy tyle co tonaż La Rochelle i Boulogne.

*

Jak więc widzimy rytm rozwoju większości portów Cesarstwa francuskiego kolonialnego jest przyspieszony. Ich działalność zwiększa się w miarę, jak poprawiają się ogólne koniunktury gospodarczej natury. Należy się też nie-



Port Diego-Suarez na Madagaskarze

szą, ponieważ jest ona, jak wiadomo, drugim z rzędu na świecie cesarstwem zamorskim.

W czasie pokoju, porty te zapewniają państwu jego rozwój ekonomiczny; w czasie wojny jego obronę. Dzięki nim bowiem może być zapewniona dostawa wojsk kolonialnych i surowców.

Otóż trzeba wiedzieć, że metropolia posiada 10 pierwszorzędnych handlo-

niósł, razem wzięwszy, 3.400.000 ton. Rozwijają się również bardzo pomyślnie porty Safi, Port Lyautey i Fedala, a to wskutek eksportu fosfatów, rudy, zboża oraz magnezu.

Dakar, położony w Afryce Wschodniej, zajmuje czwarte z rzędu miejsce w obrocie portów francuskiego Cesarstwa. Jego rozwój należy właśnie przypisać wymianom handlowym, dokony-

Niewybaczalne błędy

Okrucieństwo życia polega na fakcie, iż nie ma w nim procesów odwracalnych. Nasze błędy mszczą się na nas, nieraz fałszywy krok powoduje łańcuch udręk, przesładujących nas przez długie lata, a nawet aż po kres istnienia. W takich tragicznych wypadkach pocieszać się możemy jednym: nie wiedzieliśmy. Nie przypuszczaliśmy, że taki, lub inny postępek zwali na nas lawinę nieszczęść. Nikt z nas nie jest przecież jasnowidzem, nikomu nie jest dana umiejętność patrzenia w przyszłość.

Są jednak wypadki, w których nasze błędy, smutne w skutkach, popełniane są świadomie. Polegają one na nieumiejętności przewidywania, przewidywanie zaś leży w mocy ludzkiego umysłu i — stawia-

jąc sprawę jasno — jest obowiązkiem każdego myślącego człowieka. Każdy z nas może przewidzieć, że nadejdzie czas starości, choroby, niezdolności do pracy — a co za tym idzie — czas w którym dwie tylko drogi stoją przed człowiekiem. Jedną, ciężką i upokarzającą, to stać się ciężarem dla krewnych, lub obarczyć swoją osobą społeczeństwo. Druga droga — to zabezpieczenie zawczasu swojej przyszłości. O ileż lepiej jest znosić starość, czy choroby, wiedząc, że nikt nie sarka na koszty związane z tą sprawą!

Droga do zabezpieczenia materialnego jest prosta: każdy, kto bierze udział w grze na Loterii Klasowej, może wygrać większą sumę i w ten sposób zapewnić sobie spokojną starość.

afrykańskiego terytorium od czasu, kiedy pozostaje pod mandatem francuskim.

Francuską Afrykę Równikową obsługują znowuż 3 następujące porty: Port-Gentil, Libreville, Pointe-Noire. Znaczenie tego ostatniego jest pierwszorzędne. Stanowi on bowiem krańcowy punkt linii kolejowej, idącej z Brazzaville do Oceanu. Dzięki temu zapewniony jest zbyt towarów nie tylko Środkiego Konga, Oubangui i Tchadu, ale także i części Konga belgijskiego.

Tonaż towarów, przechodzących przez Tamatave, — który jest portem Madagaskaru — wzrósł w ostatnich latach o 40 procent. Rozwija się też obok niego Majunga, a zwłaszcza Diego-Suarez, będący bardzo ważną bazą Wielkiej Wyspy.

Port Dżibuti, położony na francuskim wybrzeżu Somali jest, jak wiadomo, bojkotowany przez Włochów od czasu konfliktu abisyńskiego. Niemniej zachowuje on pierwszorzędne znaczenie strategiczne, a także znaczenie portu-przystani dla wszelkich morskich linii komunikacyjnych, idących czy to na Ma-

wątpliwie z całym podziwem odnoszą do dzieła handlowej gospodarki kolonizacyjnej, dokonanej przez Francuzów zarówno na kontynencie afrykańskim, jak i azjatyckim.

Łącznie z tym, metropolia musi mieć specjalnie na względzie, by rozwój obrotów handlowych kolonii, dokonywał się pod banderą francuską. Otóż udział francuskiej marynarki handlowej w eksporcie Cesarstwa jest zadawalający. Natomiast procent towarów, importowanych z Francji na rynki kolonialne przez flotę francuską jest nieco niższy od procentu towarów, importowanych przez statki, pod banderą zagraniczną.

W tych warunkach, rzecz jasna, ewolucji całego problemu kolonizacyjnego należy szukać w rozwoju obrotów, dokonywujących się pomiędzy Francją, a jej koloniami, ale przewożonych tak w jednym jak i drugim kierunku pod banderą francuską. Nie dla innego zresztą powodu, w tych ostatnich miesiącach, sfery kompetentne zajmują się tak energicznie powiększeniem francuskiej floty handlowej.

I. BRIARES

Najlepsza z rad

...graj tam gdzie milion 2 razy padł

w kolekturze „Aljot“ J. Horodyska i S^{ka}

P 5395-62780

WARSZAWA — Senatorska 37

Zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 10297

wych portów: Boulogne, Le Havre, Cherbourg, Brest, Nantes-St. Nazaire, Bordeaux, La Rochelle, Sète, Marsylię, nie mówiąc o licznych mniejszych. Ale tyleż przypada i na Francję zamorską. Wymieńmy więc w Algierii — Alger, Oran, Bône; w Tunisie — Tunis, Bizerte, Sousse; w Maroku — Casablanca; w Afryce Wschodniej — Dakar i Port Bouet; w Równikowej — Pointe-Noire; na wybrzeżu Somali — Dżibuti; na Madagaskarze — Diego-Suarez; w Indochinach — Saigon, Haiphong.

Obok powyższych istnieje jednak jeszcze cały szereg innych portów, które niezawodnie rozwiną się i to w niedalekiej przyszłości, a to w miarę rozwoju linii komunikacyjnych, znajdujących się wewnątrz tych posiadłości zamorskich. A do tego właśnie zmierzają wszelkie wysiłki kolonizacyjne Francuzów, idących za wzorem Lyautey — Afrykańczyka, tego wielkiego budowniczego tras marokańskich.

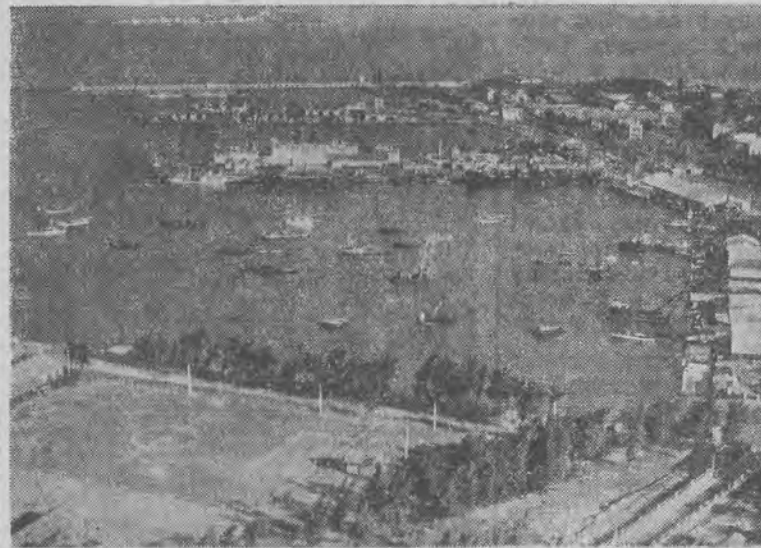
*

Kilka cyfr zobrazuje najlepiej potężny wprost rozwój francuskich kolonii.

I tak w Algierii, obrót handlowy Algeru wynosi przeszło 17 milionów, a Oranu 14 milionów ton. Inaczej mówiąc, jest on większy od obrotu wielu i to nawet ważnych portów metropolii, za wyjątkiem jeno Marsylii i Hawru.

Porty Tunisu są również w pełnym rozwoju, a to zarówno Tunis i Bizerte, jak Sfax i Goulette oraz Sousse. Zawsze cieszą one zwłaszcza eksportowi fosfatów, oliwy, zboża i rudy żelaznej. Bizerte zwłaszcza, ważna baza morska

wującym się pomiędzy Senegalem i Sudanem, a także i zwiększaniu się ruchu nawigacyjnego na liniach pld.-amery-



Port Dakar w Afryce Wschodniej



Port Sousse w Tunisie

kańskich i pld.-afrykańskich, dla których stanowi on ważną przystań.

W przyszłości znaczenie Dakaru może jeszcze wzrosnąć. Pośród innych bardzo czynnych portów Afryki Wschodniej należy jeszcze wymienić Kaolack, eksportujący oliwę z Senegalu, Port-Bouet, zapewniający wymiany handlowe Wybrzeża Kości Słoniowej; takąż samą rolę pełni port Conakry dla Gwinei, a Cotonou dla Dahomeju.

Kamerun ma znowuż do swojej dys-

Władysław Stawecki.

MODLITWA

Modlę się, Panie, do Ciebie Ziemi wilgotnej brzemieniem, Sytnym nawozu zapachem, Wrosłym nasienia korzeniem.

Paka liściwem nabrzmiałym, Sokiem krążącym pod korą, Wilgłym oprzędem mgły gęstej Wschodu rozsnutej porą.

Sosny żywicznym oddechem, Zboża wiosenną zielenią, Ptaków wędrówką mocarną, Błękitu nieba przestrzenią.

Modlę się, Panie, do Ciebie I duszą proszę Cię całą, By dziecko polskie od dzisiaj Głodu w swym kraju nie znało.

By ziemia lepka od potu, Żywną krwią polskich żołnierzy Zrzuciła kamień obrości, Który na piersiach Jej leży.

By Polska chwałą okryta W dawne wróciła granice Mając na straży Dniepr z Odry Dwa morza jak dwie zrenice.

Modlę się, Panie, do Ciebie Ręk spracowanych brzemieniem, Łzę dziecka czystsza nad kryształ, Starca śmiertelnym westchnieniem.



Port Douale w Kamerunie

„Marynarska“ deserowa o przysmaku rumowym

„Hetmańska“ mleczna o przysmaku słodowym

2 nowe wyśmienite czekolady poleca

Goplana

Krakowska Rada Miejska ośrodkiem sensacji politycznych

Czy był „flirt OZN z kahałem”? — Oświadczenie dra Landaua — Żydowski radni skazani za niechlujstwo w kamienicach — Socjaliści się boją rozwiązania Rady — Str. Narodowe gotowe do pracy i do... nowych wyborów

Kraków, 10. 6. (b) Wybór b. wojewody Michała Kwaśniewskiego na prezydenta m. Krakowa przez socjalistów i wszystkich Żydów ma i będzie miał bardzo poważne następstwa polityczne. Pierwszym zjawiskiem, które powszechnie łączy się z wyborem nowego prezydenta, to urzędowa dymisja przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie dra Landaua i Stempla.

Wileńskie „Słowo” podało w związku z tą dymisją pogłoskę, jakoby doszło wcześniej do porozumienia klubu OZN i Żydów w sprawie wyboru prezydenta i jakoby Żydzi „zdradzili O. Z. N.”, za co teraz ich spotykają represje.

Pikantna ta wiadomość, podana w artykule pt. „Flirt Ozonu z Kahałem” okazała się nieścisłą, ponieważ dr Landau oświadczył na łamach żydowskiego „Nowego Dziennika”, że w sprawie przedłużenia komisarycznych rządów czy też wyboru prezydenta miasta z żadnym z członków OZN wcale nie konferował.

We środę ukarało starostwo grodzkie 6 radnych żydowskich karami od 300 do tysiąca zł za niechlujstwo w kamienicach. Podobno dalsze rozprawy są w przygotowaniu. I te kary mają podobno charakter odwetowy. Naszym zdaniem nie należy się mścić na Żydach za wrogię stanowisko wobec polskości, tylko stanowisko takie trzeba przewidywać i odpowiednio je sparaliżować, np. przez kurię żydowską w wyborach gminnych.

Socjaliści boją się rozwiązania Rady. Ich radny Rosenzweig na komisji budżetowej zażądał przyspieszenia obrad nad budżetem, aby władze nadzorcze nie pomyślały, że obecna Rada nie

jest zdolna do prac budżetowych i co za tym idzie, by nie rozwiązały Rady.

Mówi się, że OZN jest zdecydowany zadławić się rządami komisarycznymi, nawet gdyby Rada miała nie egzysto-

wać. Tylko Str. Narodowe nie histeryzuje ani z powodu trudnej sytuacji, będąc w każdej chwili gotowe do rzetelnej pracy, ani nie boi się nowych wyborów.

Jak wyglądają kartki żywnościowe w byłej Austrii

Wiedeń, 10. 6. (PAA). W krajach b. Austrii, wcielonych do Niemiec zostały zaprowadzone kartki żywnościowe: jedne na masło, drugie na smalec, tłuszcz, lój i tłuszcze nietopione.

Każdy z mieszkańców otrzymuje kartkę na której jest wymienione na pierwszej stronie: imię, nazwisko, stan, zawód, zamieszkały w... ulica, numer, piętro. U sublokatorów nazwa właściciela mieszkania. Ważna dla... osób (w słowach)... (Ewentualne zmiany są uwidocznione w dalszych dodatkowych dwóch rubrykach). W myśl danych posiadacza karty... osób za-

opatruje się bezpośrednio w tłuszcz (wymienia się ilość kilogramów dla tyłu a tyłu osób w ciągu jednego miesiąca). Karta jest podpisana przez burmistrza i zaopatrzona pieczęcią magistratu.

Na drugiej stronie karty znajdują się nast. treści rubryki: Nr listy klientów, wpisany we firmie (podpis lub pieczęć) dnia. Otrzymał przydzieloną porcję: we firmie, (podpis lub pieczęć) dnia. Na drugiej stronie mieści się trzynaście rubryk do wpisywania podjętych artykułów.

„Szara eminencja” hitleryzmu w Gdańsku

Znany z akcji zajmowania Nadrenii, Austrii i Sudetów działacz hitlerowski Redies odebrał raporty od Förstera i Greisera

Gdańsk, 10. 6. (PAA). Znany już ze specjalnych poruczeń w czasie akcji w Nadrenii, wcielenia Austrii, a następnie Sudetów — Redies, przybył do Gdańska w otoczeniu sztabu, którego skład stanowią jego podkomendni z okresu zajmowania Sudetów.

Do bezpośredniej dyspozycji Rediesa zostanie oddanych 500 szturmowców, sprowadzonych z Prus

Wschodnich. Redies odegrał swego czasu też pewną rolę w rozgrywce wewnętrznej w partii narod.-socjal., która skończyła się śmiercią kilku wybitnych działaczy hitlerowskich. Pan Redies odebrał sprawozdania od Förstera i Greisera, podkreślając już tym faktem do pewnego stopnia swoją rolę nadzorną.

GIMNAZJUM i LICEUM MĘSKIE

Humanistyczne i Matematyczno - f zyczne

Stowarzyszenia Szkolnego im. Wł. St. Reymonta

Łódź, Piotrkowska 114, tel. 243-55

przyjmują zgłoszenia nowostępujących uczniów codziennie w godzinach od 9 — 15

Egzamin pisemny do kl. I odbędzie się dnia 22 czerwca o godz. 8 rano, do kl. I obu wydziałów liceum i do kl. II, III i IV gimnazjum dnia 24 czerwca o godz. 8 rano

OPLATA wynosi: w gimnazjum od 34 do 40 zł i w liceum zł 42 miesięcznie

N 22 102

Książka J. Kilarskiego „Gdańsk”

Liga Morska i Kolonialna rozesała do ośrodków zagranicznych kilkaset egzemplarzy książki Jana Kilarskiego pt. „GDAŃSK” w tłumaczeniu angielskim. Obecnie nadchodzą listy, z podziękowaniami z Anglii, U. S. A. i krajów bałtyckich, których autorzy wyrażają podziw dla pięknej szaty graficznej tej wartościowej książki, wypowiadając się również przychylnie

o polskim punkcie widzenia w sprawie Gdańska. Stwierdzają oni, że dawno oczekiwano jakichś kontrargumentów ze strony polskiej, bo wszystkie te kraje są zalewane literaturą niemiecką w sprawie Gdańska. W prasie niemieckiej i korespondencjach z Berlina czytają, że Polska przez stworzenie Gdyni dowiodła, iż niepotrzebny jej jest Gdańsk. Dopiero po przeczytaniu książki Kilarskiego zrozumieli, że jest inaczej. O ile słowa cudzoziemców są pełne uprzejmości i sympatii, o tyle nasza emigracja,

Jeśli chcesz być szczęśliwy, bogaty, rady tej posłuchaj: Śpiesz więc zaraz na Brzezińską swój numer wyszukaj w znanej

KOLEKTURZE

Julii Błaszczkowej

Łódź, ul. Brzezińska 1 — tel. 210-13 P. K. O. 602.947

Poleca swoje losy do l. kl. 45 Loterii Państw.

Przyznać musisz szczerze nigdy taki nie wygra gdy losu nie bierze.

Kupisz los, to będziesz grał a gdy wygrasz będziesz miał!

do rak której dotarła książka, pisze niejednokrotnie z goryczą o niedostatecznie skutecznych metodach naszej propagandy.

Sprawna i systematyczna propaganda niemiecka od dawna urabiała opinię na korzyść swoją, zwłaszcza w krajach anglo-saskich, dzięki czemu nastroje np. w Anglii nie zawsze są takie, jakbyśmy pragnęli.

Książka Kilarskiego stanowi doskonały środek informacyjny i powinna być przez nasz aparat oficjalny szeroko rozkolportowana. Nie wyczerpuje ona jednak zagadnienia uświadomienia opinii światowej w sprawie Gdańska.

Propaganda w sprawie gdańskiej, tak aktualnej i żywotnej dla nas, wymaga dalszych, najwyższych wysiłków.

Nowe zamówienia sowieckie

Katowice, 9. 6. — Przebywająca w Moskwie delegacja Polskiego Eksportu Żelaza zawarła — jak się dowiadujemy — nową umowę na dostawę przez huty polskie dalszych 5.000 ton blachy cienkiej dla Rosji Sowieckiej.

Dostawa ta przedstawia wartość 1.300.000 zł. Jest to już druga poważniejsza transakcja zawarta w ostatnim czasie przez naszą delegację.

Termin wykonania tego zamówienia opiewa do końca rb. (AJS).

Tacy są później bohaterami

Chojnice, 10. 6. (PAA). Policja Państwowa w Chojnicach zatrzymała przez kilka godzin niejakiego Gerarda Ludwiga, który utrudniał akcję ratowniczą płonącego domu na posesji, położonej obok posesji jego ojca, stawiając nadto opór zarządzeniom władz.

Ludwig po przesłuchaniu został wypuszczony na wolność, w międzyczasie urósł już do miana „bohatera narodowego”, dzięki kłamstwom, rozpuszczanym przez swoich niektórych ziomków.

Ci jednak przekonawszy się o istotnych powodach aresztowania mieli głupią minę. A już z tego faktu chciało stworzyć nową legendę o krzywdach Niemców w Polsce.

Dr med. H. ZIMKOWSKI

specj. chorób skór., wener. i moczościowych
ŁÓDŹ, 6 Sierpnia 2. Tel. 118-33. Przyjmuje tylko od 3 do 9 wieczorem

Aby utrzymać się w formie pij Ovomaltynę



OVOMALTINE

nr 23-092.8

Fala nienawiści do Rzeszy ciągle wzrasta

Trzecia Rzesza posiada przeciwko sobie front bardziej zwarty, niż Niemcy cesarskie po wybuchu wojny światowej i inwazji Belgii

London, 10. 6. (Tel. wł.) Coraz częściej wśród samych Niemców rozlegają się głosy, przestrzegające przed następstwami polityki, uprawianej przez obecnych władców Rzeszy.

Przestrogi te opierają się na uderzającej analogii między nastawieniem politycznym Trzeciej Rzeszy i Rzeszą wilhelmowską w ostatnich latach przed wojną. Wówczas tłumiono każdy głos rozważli. „Nie znoszę czarnowidzów” — mawiał Wilhelm II. Kierownicy Trzeciej Rzeszy znaleźli skuteczniejszy sposób na likwidację „czarnowidzów” — obozy koncentracyjne. Mimo tych represji, głosy krytyczne

wśród Niemców stają się coraz częstsze. W rozmowach prywatnych, prowadzonych z Niemcami, trzeźwo oceniającymi rozwój sytuacji, można coraz częściej spotkać się z przekonaniem, że Trzecia Rzesza stacza się ruchem przyspieszonym ku przepaści. Poglądy te dławione bezlitośnie w granicach Rzeszy, znajdują tym szerzej rozpowszechnienie poza jej granicami.

Z ośrodków niemieckich za granicami Rzeszy nadchodzą do kierowniczych władz partyjnych niepokojące raporty o wzroście nastrojów antyniemieckich na całym świecie. Od marca

rb. fala nienawiści, a co najmniej niechęci do Rzeszy stale wzrasta.

Trzecia Rzesza, pisze jeden z hitlerowskich obserwatorów w Ameryce Połudn. posiada przeciwko sobie front bardziej zwarty, niż Niemcy cesarskie po wybuchu wojny światowej i inwazji Belgii.

Niemieckie koła kierownicze są tym rozwojem sytuacji poważnie zaniepokojone i tym też, jak oświadczył jeden z umiarkowanych Niemców po ostatniej mowie Hitlera, tłumaczy się ostrożność wystąpień oficjalnych czynników Rzeszy.

Przyjazd angielskiej pary królewskiej do N. Jorku

Nowy Jork zgotował gościom królewskim wspaniałe przyjęcie — Salut honorowy baterii dział nadbrzeżnych — Milion dzieci szkolnych będzie brało udział w uroczystościach powitalnych

Nowy Jork (PAT). Angielska para królewska odjechała pociągiem o godz. 4.46, według czasu miejscowego, udając się do Redbank. Parze królewskiej towarzyszy sekretarz stanu Hull z małżonką, ambasador brytyjski z małżonką oraz świta królewska.

Po drodze pociąg zatrzymał się w New Jersey, gdzie parę królewską o wacyjnie witano. Na stacji w Redbank goście przybyli o godz. 10.59. W Redbank para królewska przesiadła się na kontr-torpedowiec „Warrington”, który wywiesił obok flagi Stanów Zjednoczonych angielską flagę

którą będzie przejeżdżał orszak, zarezerwowano specjalnie dla dzieci szkolnych w liczbie jednego miliona. Przyjazd angielskiej pary królew-

skiej do Nowego Jorku filmowany jest i fotografowany przez niezliczoną armię reporterów, fotografów i filmowców. Zdjęcia i taśmy z przyjazdu

do Nowego Jorku będą natychmiast wyekspediowane do Londynu i na kontynent europejski samolotem „Yankee Clipper”, który o godz. 20-tej rozpoczyna czwarty lot pocztowy przez Atlantyk.

„Jankee Clipper” przybędzie do Marsylii w poniedziałek po południu, a stamtąd dalej liniami lotniczymi filmy i zdjęcia fotograficzne rozesłane będą po całej Europie. Amerykańskie towarzystwa filmowe i agencje fotograficzne oddawna już zabiegają o zafrachtowanie swych przesyłek na „Yankee Clipper”.

Z egzotycznej podróży polskiego jachtu naokoło świata

Polscy harcerze przymowani są wszędzie z wielką serdecznością — Równie zainteresowanie się Polską zagranicą

Warszawa. (PAT) Harcerska wyprawa jachtem „Poleszuk”, który po przebyciu Atlantyku kontynuuje podróż na trasie Georgetown — Guyana brytyjska, wyspy Trinidad, Grenada, Martynika, Haiti — San Domingo, Kuba — Hawana, Miami — Floryda, New York, donosi obecnie z wyspy Barbados, że spotyka się w swej podróży po Indiach Zachodnich i Antylach zarówno w posiadłościach angielskich, jak i francuskich z niesłycha-

nym zainteresowaniem Polską i objawami wielkiej sympatii ze strony cudzoziemców.

W ciągu godzin przeznaczonych na wizyty, na jachcie przesunęły się setki osób: na Martynice przeszło 800 osób, na Barbados około 500. Goście obdarzeni są broszurami o Polsce, które są rozchwytywane.

Wielu Anglików prosi o autografy załogi. Harcerze, udzielający informacji o Polsce, nieraz spotykają się z du-

żą znajomością spraw Polski, co świadczy, że informacja w stosunku do Polski szybko się zwiększa na drugiej półkuli.

Wszędzie, nim jeszcze stanie w porcie, do jachtu dobijają motorówkami dziennikarze, prosząc o wywiad o wyprawie. Wszystkie poważniejsze dzienniki w angielskich i francuskich koloniach zamieszczają życzliwe artykuły i zdjęcia załogi i jachtu.

Dzięki wielkiej życzliwości miejscowych czynników żeglarze nasi zwiedzili ciekawe te kraje otrzymując do dyspozycji auta. W głębi Guyany poznali osady Indian z ich domami na palach, ze ścianami splecionymi z włókien kokosowej palmy, na Trinidad oglądali jeziora asfaltowe, na Martynice wulkan Mont Pele, zachwycali się cudowną wyspą Grenadą.

I tu spotkali Polaków: w Georgetown — pracownika elektrowni, poszukiwacza złota, na Trinidad Polkę, żonę Anglika — inżyniera, która wychowała swe dzieci na Polaków, lekarke, żonę lekarza Kreola na Martynice.

Jakże radośnie byli witani przez tych Polaków. Z Kuby na wyspie Barbados zaprosili naszych żeglarzy na członków honorowych skauci francuscy i obdarzyli ich haftowanym sztandarem podczas uroczystości ku czci Joanny d'Arc, a w Georgetown harcerze, rozstawieni na przestrzeni kilku kilometrów wzdłuż wybrzeży zegnali Polaków przyjaznym okrzykiem.

W Fort de France na Martynice komendant wyprawy wygłosił przemówienie w języku francuskim, a następnie korzystając z gościnności radio miejscowego przemówienie w języku polskim do słuchaczy w Polsce.



Boże Ciało w Łowiczu

NA PRZEŁOMIE

Gdy Prusacy zamierzali zdegradować Łódź

Jak wyglądało nasze miasto w okresie, gdy plebanem staromiejskim był ks. J. Majer?

Znany badacz przeszłości Łodzi mgr Roman Kaczmarek wydał nową pracę. Tym razem opracował monografię dotyczącą księdza Jędrzeja Majera, ostatniego plebana rolniczej Łodzi.

Ks. Jędrzej Majer był proboszczem parafii staromiejskiej, parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

O znaczeniu dziejów parafii staromiejskiej dla historii Łodzi tak pisze mgr Roman Kaczmarek we wstępie do wspomnianej wyżej pracy:

„W historii Łodzi, a zwłaszcza w okresie przeszłości rolniczej miasta, najmniej znanym zagadnieniem, wymagającym gruntownych i rychłych studiów, są dzieje parafii staromiejskiej. Kościół i parafia pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny wyprzedza znacznie dzieje miejskie Łodzi, sięga w głąb wieków średnich.

„Przeszłość kościoła tego związana jest ściśle z historią Łodzi przedprzemysłowej, w której odgrywa dominującą rolę, skupia życie miasteczka i okolicy, wiąże wszystkie trzy stany, szlachecki, mieszczański i chłopski, w służbie Bożej.”

ŁÓDŹ ZA KS. MAJERA

Jak się przedstawiała Łódź za czasów włodarzenia parafią staromiejską przez ks. plebana Majera, ostatniego proboszcza łódzkiego z okresu Polski przedrozbiorowej, a zarazem, jak wspomniano, ostatniego proboszcza

Łodzi rolniczej?

Proboszczowanie ks. Majera przypada na okres 1769—1809. Otóż Łódź, jak stwierdza mgr Kaczmarek, w drugiej połowie XVIII wieku przechodziła kryzys swego istnienia.

„Staczała się — czytamy w wymienionej pracy — do roli najmniejszej miejsciny na ziemiach łączyczo-sieradzkich, której rząd pruski miał zamiar odebrać prawa miejskie i włączyć do powiatu wiejskiego.”

W roku 1777 liczyła Łódź 66 domów i 265 mieszkańców, w 1789 r. — 61 domów i 169 dusz, w roku rozbioru 1793 — 44 (w tym 11 pustych) domów i 191 mieszkańców.

Jeśli chodzi o parafię łódzką, staromiejską, to warto dodać, że od początku należała ona do archidiecezji gnieźnieńskiej, a od roku 1765 wraz z „całym terytorium biskupich dóbr wólberskich poddana została jurysdykcji biskupstwa kujawskiego. W tym czasie z fundacji biskupa włocławskiego Antoniego Kazimierza Ostrowskiego powstaje z gruntu nowy kościół drewniany w miasteczku w miejsce nowego, o którym wizyta z roku 1763 mówi, że jest stary i zmurzały.”

„MIASTECZKO ŁÓDŹ SAMEMI BORAMI JEST OBLEGŁE”

W aktach z okresu włodarzenia parafią przez ks. Majera zachował się

opis ówczesnej Łodzi. W opisie tym czytamy:

„Miasteczko... Łódź samemi borami jest obległe, tak ze wschodu, z południa, z północy i z zachodu. Nie ma na okół ciągłego pola, najdalej na staj sześcioro, siedmioro.

„Rzeki płynącej żadnej nie-masz około miasteczka tylko źródła, które poczynają się nastaj czworo w odległości za dworem od wschodu słońca i wpływają w staw duży, który jest za miastem na południe, na tym stawie są mosty we dwóch groblach, jeden most akcyzowy i z młynem, drugi most dworski bez młyna.”

Ten duży staw — jak wyjaśnia w przypisku mgr Kaczmarek — leżący na południe od miasteczka, dziś nieistniejący, to obecna ulica „Nad Łódką”, dawniej południowa granica Łodzi.

*

Przytoczyliśmy parę danych, zawartych w źródłowej, ogromnie starannie opracowanej publikacji mgr Romana Kaczmarka pt. „Ksiądz Jędrzej Majer — pleban łódzki.”

Każdy Łódzianin znajdzie w tej pracy bardzo dużo ciekawego dla siebie materiału, który pozwoli mu zagłębić się w mroki przeszłości dawniej skromnego miasteczka, a dziś wielkiej, przemysłowej Łodzi. (i. i.)

CZEKOLADA

Jasna mleczna

E. WEDEL

Pg 5 393-62.793

królewską. Kontr-torpedowiec ten odszedł natychmiast do Nowego Jorku.

Pierwsze powitanie pary królewskiej w zatoce nowojorskiej nastąpiło jeszcze z dala od miasta, gdy nad kontr-torpedowcem poczęły krążyć samoloty ochrony wybrzeża i niezliczona ilość prywatnych samolotów. Na morzu witał przybywającą parę królewską ciągnący się na kilka mil sznur statków i łodzi motorowych.

Para królewska z mostu kapitańskiego podziwiała wspaniałą panoramę Nowego Jorku, wysuwającą się na pierwszy plan wyspę Manhattax z jej słynnymi drapaczami chmur. Gdy „Warrington” mijał Posąg Wolności, w porcie nowojorskim rozległy się głosy syren wszystkich stojących tam statków, a statki pożarnicze, ustawione w efektywną figurę, ze swych kranów pożarnych strzelały wysoko na sto stóp w górę olbrzymimi strumieniami wody, tworząc niebywale piękną fontanę. Baterie dział nadbrzeżnych oddały salut z 21 strzałów.

Przyjazd pary królewskiej do Nowego Jorku stał się wielkim świętem metropolii. Ulice, którymi przejeżdżał ma orszak królewski, wypełnione są publicznością, którą obliczają na cztery miliony głów. Jeden odcinek trasy,

CYFRY MÓWIĄ!!!

Ostatnio wypłaciłem moim graczom m. inn. **najwyższą wygraną jaka padła w IV kl. 44 Loterii w Łodzi**

zł **50.000**

Poza tym licznym wygrano po:

„ **20.000**

„ **20.000**

„ **15.000**

„ **10.000**

oraz wiele, wiele mniejszych. Kupujcie więc **LOS Y** w szczęśliwej **KOLEKTURZE**

B. BONCZYKA

Łódź, Piotrkowska 117
Zgierz — Pierackiego 22.

CZĘŚCI ZAMIENNE

Mercedes-Benz — Citroen — Chevrolet — Opel — Buick — Rover
oraz wszelkich innych marek.
WARSZTATY REPARACYJNE
MOTOROWERY Z SILNIKIEM SACHSA

BRZESKIAUTO S.A. Poznań, Dąbrowskiego 29
Telefon: 63-23 i 63-65
ODDZIAŁ: BYDGOSZCZ, Dworcowa 51, tel. 28-40

SZKOŁA POWSZECHNA

Prywatne Gimnazjum i Liceum Żeńskie (lic. przyr.-hum.)
z pełnymi prawami szkół państwowych

ADELI SKRZYPKOWSKIEJ

w ŁODZI ul. Piotrkowska 187 - tel. 177-35

przyjmuje zapisy kandydatek od 9—14

Egzaminy wstępne do kl. I. gimn. odbędą się dnia 22. 6. rb. o godz. 9, do kl. II., III., IV. i I. lic. dnia 24. 6. rb. o godzinie 9 rano.

Taniość - Wygoda - Trwałość

Każdy nowoczesny malarz używa

do malowania parkanów i fasad, znakowania ulic
KAZEINY - „LAKOLIT“ lub „TESAL“

Powłoka nieścieralna i odporna na wszelkie działania atmosferyczne — Stolarze używają na zimno znakomitego kleju „TESA“ — Do nabycia w składach farb i drogeriach. — Uprasza się żądać prospektów.

Lab. T. SPLITT, Poznań, św. Wojciecha 28 — Telefon 30-00
Fabryka kazeiny i klejów chemicznych.

Miejskie 3-klasowe Męskie Liceum Administracyjne w Poznaniu

ul. Fr. Ratajczaka 30 — tel. 46-16

przyjmuje wpisy kandydatów do I. klasy oraz bez egzaminu absolwentów 2-letnich liceów administracyjnych i handlowych do III. klasy na wydział pocztowy i kolejowy (ruchowo-handlowy). — Absolwenci dwu pierwszych klas, przygotowani do pracy administracyjnej w przedsiębiorstwach gospodarczych otrzymują świadectwa maturalne dwuletniego Liceum Administracyjnego z pełnymi prawami państwowych liceów zawodowych. W klasie III przewiduje się zorganizowanie w przyszłości również wydziałów: samorządowego i skarbowego. Obok innych korzyści absolwentom klasy III zapewnia się pierwszeństwo w przyjmowaniu do odpowiednich działów służby administracyjnej.

Egzamin wstępny do klasy I: 23 i 24 czerwca br. — ng 21 444 6
Zgłoszenia na wydział pocztowy i kolejowy — ze względu na przewidzianą praktykę wakacyjną — należy złożyć najdalej do dnia 20 czerwca br. Na wydział pocztowy przyjmuje się także pewną ilość kandydatek. Bliższe szczegóły w prospektach.

Bizuteria

artystyczna

Prof. Fr. SŁUGOCKIEGO

Łódź, 6-go Sierpnia Nr 1

Sklep bogato zaopatrzonej
reparacja zegarków i biżuterii.
Kupuje stare złoto



Lepszy i wydajniejszy!
Pijcie rodzimą kawę
„SIEW“

Łódź, Gen. Żeligowskiego 22.

N 10498

PIEGI

ŻÓLTE PŁAMY
OPALENIZNE itd
USUWA
POD GWARANCJĄ
AXELA KREM
SŁOIK 2-28 i 3-28
MYDŁO „AXELA“ 1-28
I. GADEBUSCH
POZNAŃ, UL. NOWA 7.

FARBA do malowania parkanów,
plotów, murów, fasad, wnętrz itp.

„KARBINOL“

„KARBINOL“ kryje po pierwszym pomalowaniu
„KARBINOL“ jest trwały i konserwujący
„KARBINOL“ jest odporny na zmiany atmosferyczne
„KARBINOL“ jest odporny na wodę
„KARBINOL“ nie traci kolorów w słońcu
„KARBINOL“ jest trwały, szybko schnący, tani
i niezmywalny

Używajcie do malowania „KARBINOL“
w przepisowych kolorach

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolicę

Skład farb E. i K. ROESNER

Łódź, Wólczajska 153. Tel. 162-64

KAFLE KROTOSZYŃSKIE

w pięknych deseniach i kolorach

CENTRALA KAFLI

Fr. Szymański Nast.

Poznań, ul. Przemysłowa 71

dg 2301/02

Telefon 71-73

Prima

Oryginalną Angielską

Farbę Cementową

także krajową

o niebywałej wydajności po najniższej cenie
poleca tylko

FELIKS ZAMORSKI

POZNAŃ, WIERZBIĘCICE 25, m. 19 — Telefon 89-35
Marmury mielone kieleckie i krzeszowickie po wyjątkowej cenie.

W prywatnym gimnazjum męskim
pod wezwaniem

Św. Antoniego O.O. Bernardynów

w Łodzi, ul. Sporna nr 73, telefon 142-00
Dojazd tramwajami 1 i 6

Zgłoszenia w godz. od 8—15 do wszystkich klas
EGZAMINY WSTĘPNE do klasy I-szej 22 czerwca do
innych 24 czerwca r. b. Przy gimnazjum internat

N 22 611

Dyr Dr LUDWIK KALISZ

Przedstawiciela

poszukujemy dla naszego oddziału ELBA — Starogard
do sprzedaży baterii i anodówek, na Woj. Poznańskie, do-
brze zaprowadzonego i obeznanego w branży elektrotech-
nicznej na prowizję.

Zgł. z życiorysem i podaniem referencji do Chem Fabr.
„ERGASTA“, C. Nagórski, Starogard — Pomorze.
dg 2511



CENAGO

piersze sam

ENKA

do zmiękczenia wody
i zamoczenia bielizny

SAPON

do prania

ERGASTA C. NAGÓRSKI
STAROGARD - POMORZE
PRZEDSIĘB. POLSKO-CHRZEŚCIJAŃSKIE • ZAL. 1894 R.

Pg 4 061

PIĄTKA LOSU

od **RZANNEGO** w Bydgoszczy
Gdańska 25
Pl. Teatralny 2
wzbogaciła niejednego

gdyż każdy los zaopatrzonej jest
w „GROSZ SZCZĘŚCIA“

Zamówienia zamiejscowe, załatwiam odwrotnie. Wy-
starczy pocztówka. Ostatnio wielka wygrana 75 000.— zł
na nr 29 514 oraz wielka ilość mniejszych wygranych
na przeszło 40 000.— zł. N 23667

TYLKO PO ZŁ 3.20

koszule sportowe

z druku popeliny dostarcza P. T. Kupcom za
zaliczeniem pocztowym

CHARNOWSKI i JEZUITKOWSKI
Warszawa, Rymarska 8. Tel. 11-35-91

Krawaty i bieliznę

Wytwórnia Henryk Krzeziński Łódź, Piotrkowska 79



WYROB POLSKI i CHRZEŚCIJAŃSKI
Pg 4961/2

JAK WYGRAĆ?

Czy kupić los w piątek? Czy może
13-tego. A może z nieparzystą cyfrą?
Nie, proszę Państwa, to nie istotne.

Wystarczy kupić los w kolekturze J. DZIERŻANOWSKIEGO

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 84 • Oddział, Gniezno Chrobrego 2
bo tam zawsze pada wiele wygranych!

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745 d 1790
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godziny 10, w soboty i dni przedświa-
teczne przyjmuje się do godz. 8.45

1. DOM 7-PARCELE

Resztówka

z parcelacji maj. Szewno, obszar
26 ha maszynowe zabudowania, zie-
mnia pszenno-buraczana, dobra łą-
ka, wszystko obsiane, kolej i au-
tobus w miejscu, sprzedaje oraz
informacji udziela Administracja
maj. Szewno, p. Świekatowo,
pow. Świecie stacja kol. Szewno.
P 5747-23.27

Dom

wolny stempla, dochód 1800.—
za 17 000.— Oferty Oredownik,
Poznań, tel. 95 812

Osady

z parcelacji maj. Ścinny, wielko-
ści od 15 do 35 hektarów z ob-
siewami ozimymi i wiosennymi,
ziemie żytnio - pszenne, dobre łąki
na bardzo dogodnych warun-
kach sprzedaje Majątek Ścinny,
p. Kesowo, pow. Tuchola, stacja
Zalno, P 5434-23.31

Nieruchomość

nadająca się do każdego przed-
sięwzięcia blisko tramwaju —
sprzedam z powodu rodzinnych
stosunków. Oferty Oredownik,
Poznań, tel. 95 129

2. PIENIĄDZ

Na

dom w Kaliszu wart. 20 tys. szu-
kom 3 tysiące na l. hipotekę. —
Oferty Oredownik Bydgoszcz, —
3 Maia 20. N 23 633

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Czorsztyn - Nadzamoże,
pensjonat „Marychna“, komfor-
towy, kuchnia pierwszorzędna,
ceny umiarkowane — dla chrze-
ścijań. N 23 633

Komunikat Informacyjny

Bukowina Tatrzańska

jest najpiękniejszym ośrodkiem
turystycznym - sportowo - klima-
tycznym ustęp Tatr wysokich 960
— 1000 m n. p. m. Klimat wyso-
kogórski ma wybitny wpływ na
ustrój ludzki i hartuje go. Bu-
kowina Tatrzańska jest najideal-
niejszą dla dzieci słabo rozwinię-
tych i wymarzonym wypoczyn-
kiem dla wyczerpanych pracą.
Wszelkie wycieczki, mieszkania i
pensjonaty, restauracje z dancin-
gami. Sezon zimowy i letni poja-
cają do Zakopanego ostatnia stacja
Paronin. N 23 613

Letnisko

w lesie, w pięknej okolicy, blisko
miasta, komunikacja dogodna —
wynajme od zaraz z utrzymaniem
lub bez. Ceny niskie. —
Przyjme dzieci na wakacje. Wia-
domość K. Łatkowie, Poddebice,
Kol. Rodrysin. N 22 641

Bukowina Tatrzańska

stacja kolejowa Paronin, ogłasza
tani ryczałkowy pobyt w pensjo-
natach: „Watra“, „Niespodzian-
ka“, „Wolnyński“, „Niezapom-
niana“, „Królówianka“, i mie-
sieczny pobyt 120.— zł z utrzy-
maniem. N 23 661

Wisła

Pensjonat „Słoneczna“ Wandy
Sochaczewskiej. Ślicznie poło-
żony starannie prowadzony. Tele-
fon: Wisła 133. zdg 89 527

Czorsztyn

pensjonat „Zbyszek“ kuchnia
pierwszorzędna, ceny niskie, tel.
5, stacja N. Targ, koło Szczaw-
nicy dla chrześcijan. zdg 91 528

Piwniczna

przed Krynica, kąpiele mineral-
ne, borowinowe, ceny zniżone. —
kuchnia wyborowa, ryczałty —
pensjonat

„Szczęsna“

zdg 88 364

Zakopane 3
Pensjonat I kat. „Lwowianka”,
ryczałt 15 dni 135.— zł, kuchnia
wykwintna. Towarzystwo dobo-
rowe. N 23 653

Poronin
Tanie ryczałtowe pobytu w pen-
sjonatach: „Turnia”, „Jasna”,
„Maria”, „Samotna”, „Zorza”,
„Gewontówka”, 15-to dniowy po-
byt 60.— zł. N 23 662

OŻENKI

Wdowiec
lat 35, na dobrym stanowisku
szuka żony przystojnej, zgrabnej
do lat 35, z poważniejszym dla
wspólnego dobra posagiem. Wdo-
wy bezdzietne nie wykluczone.
Zgłoszenia z fotografią, które
zwracam kierować do Oredownika,
Poznań, do 93 785. Dyskrecja
zachowana.

Panna
przystojna 30, pozna urzędniczka
na posiadzie. Samońny, zrówno-
ważony, niezależny 50, pozna panna
tych samych walorów. Cel
matrymonialny. Zgłoszenia „Pa-
rier”, Leszno. N 23 652

Panna
posiada domek, pragnie poznać
pana od 35. Cel matrymonialny.
Oferty Oredownik, Poznań
zd 95 411

Panna
lat 25, miłej powierzchowności
wyjdzie zamaż za urzędnika. —
Oferty Oredownik zd 95 730.

Inteligentny
przystojny szatyn, z porządnej
rodziny, lecz biedny, dekorator
z braku znajomości poszukuje to-
warzyski życia. Możliwie coś-
kolwiek majątkiem. Oferty Ored-
ownik, Poznań zd 95 799

Uwaga!
Pragniemy nawiązać korespon-
dencje z paniami na stałych posad-
kach. Cel matrymonialny. Pošte
restante „Marionka”, poczta Bo-
niewo, pow. wrocławski. N 23 725

Wdowiec
córeczka lat 28, na posiadzie wia-
ścielci małej nieruchomości posu-
kuje panny religijnej majątkiem
4-5 tys. Cel matrymonialny.
Oferty Oredownik, Poznań
zd 95 304

Panna
lat 36, posiadająca 3 000.— posu-
kuje uczyłowej pana na stano-
wisku celu matrymonialnym.
Oferty Oredownik, Poznań
zd 95 085

Wdowa
lat 44, własne mieszkanie zapo-
zna pana. Oferty Oredownik, Po-
znań zd 95 334

Wdowa
lat 34, dziećmi, szuka męża posad-
zie. Zgłoszenia Oredownik, Po-
znań zd 95 503

Kawaler
rzemieślnik, lat 32, szuka żony.
posiadającej około 2 000 zł. Oferty
Oredownik, Poznań zd 95 683

Wdowiec
36 lat, robotnik, stała praca. 2
chłopców 6 — 12 lat szuka żony.
Oferty Oredownik, Poznań
zd 95 456

Inteligentna
posagiem przystojna, prowincji
szuka męża urzędnika. Oferty
Oredownik, Poznań zd 95 701

Panna
posiadająca realność wartości 15
tys. posłubi pana stanowisku 37
do 45. mała gotówka. Oferty
Oredownik, Poznań zd 95 700

Inteligentna
przystojna, niezależna pozna sa-
motnego pana 50—60. Cel matry-
monialny. Zgłoszenia Oredownik,
Poznań zd 95 723

Blondyn
lat 27, brunet 33, na stanowiskach
bez noszów, zapoznają panie w
celu matrymonialnym. Wyczerpu-
jące oferty możliwe z fotogra-
fią do Oredownika, Poznań
zd 95 746

7. SPRZEDAŻE

Nieruchomość
do sprzedania, Łódź, Gdańska
168. Wiadomość u dorozcy.
N 22 628

Skład
towarów krótkich przy głównej
ulicy Gdyni tani sprzedam, po-
wód wyjazd. Zgłoszenia Oredow-
nik, Gdynia „zaprowadzony”.
N 22 730

Dachowczarka
rolkowa 150 płyt stalowych, Jó-
zef Nowak, Gdynia-Orlowo, Lim-
bowa 19. N 22 732

Piekarnię - kawiarnię
w Gdyni dobrze prosperująca, po-
wodu wyjazdu odstępuje, do prze-
jęcia ca 10 000 zł. Zgłoszenia Ored-
ownik, Gdynia. Ng 22 729-1

Meble
stolowe, sypialki, gabinety, tap-
czany, fotele, otomany, leżaki,
stoły okrągłe po cenach żniżo-
nych poleca Z. Kaliński, Łódź,
Nawrot 37. N 22 132

Maszyny do szycia,
haftu
systemu Singera. Najnowocześ-
niejsze modele. Najniższe, ściśle
fabryczne ceny. Nożne benbenko-
we 130 złotych! Przesyłka na
koszt firmy. Gwarancja trzydzie-
stoletnia. Firma chrześcijańska
Tadeusza Ankułowicz, Centrala:
Warszawa, Nowy Świat 39. Ka-
talogi bezpłatnie. n 20 999

Piekarnia
w centrum powiatowego miasta
nowoczesna do sprzedania z bu-
dyńkiem, cena 25 000.— lub do
wydzierżawienia, cena 5 000.—
Oferty Oredownik, Poznań

Okazyjnie gościniec
kolonialka, dobrze prosperująca
interese dla rzeźnika, w tym 46
morg ziemi buraczanej, inwentar-
ze, pięć pokoi, sala, cena wiede-
lno, powod. choroba. Szcze-
gół: Agencja Kariera, Poznań-
skiego, Ostrów (Wlkp.), Prusini-
kiewicz, zd 94 710

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
zaraz tani 200 drzew czeresni,
Wieś Nowiny Brdowskie, poczta
Brdów, pow. Kowalski Kociszew-
ski. N 22 643

23. ROZMAITE

Artystyczna cerownia
uszkodzonych ubiorów, wykona-
nie solidnie i tanie. J. Sobociński,
Łódź, Kilińskiego 121 telefon
194-54. N 22 642

Mężczyźni!
Mój system daje pełnię sił me-
skich i energię nawet w wieku
starszym. Zgłoszenia pod „Ener-
gia”. Kraków skrytka 240.
nr 21 856-7

Filmowym artystą (ką)
zostać może każdy. Napisz imię,
nazwisko i dokładny adres, a
otrzymasz zupełnie bezpłatnie in-
formację wraz z materiałem od
jedynego w Polsce szkoły Gry Fil-
mowej Hanny Ossorji. Warsza-
wa XVIII, Poznańska 14.
n 23 089

24. NAUKA

„Buchalteryjne
Współczesna Wykłady”. Warsza-
wa, Nowogrodzka 48, gwarantują
wieloletnią samodzielną —
natychmiastowy warsztat pracy!
Zamiejscowym korespondencyjnie
T 629

PIĘGI
gina od kremu i mydła
E FELIS
R. Barcikowski S. A. Poznań

20. URZĘDOWE
Zapowiedź.
Podaje się do ogólnej wiadomo-
ści, że 1. Michał Ciesielczyk, ro-
botnik zamieszkały w Bliżycach,
gmina Skoki powiat Wągrowiec
syn poległego na wojnie świato-
wej robotnika Jana Ciesielczyka
ostatnio zamieszkałego w Bliży-
cach i jego żony Stanisławy z
domu Przybylska, zamieszkałej
w Bliżycach pow. Wągrowiec
2. Anna Włodarczyk, robotnica
zamieszkała w Krwonach, gmina
Burdzew pow. Turek, czasowo
przebywająca w Bliżycach córka
właściciela Walentego Włodarczyka
i jego żony Stanisławy z domu
Kobierskiej, zamieszkałych w
Krwonach powiat Turek, chcą
zawrzeć związek małżeński. Ob-
wieszczenie zapowiedzi nastąpić
winno w Zarządzie Gminnym w
Skokach, gromadzie Bliżycy i w
jednym z miejscowych dzienni-
ków w miejsc zamieszkania nar-
ęczonych. Skoki dnia 7 czerwca
1939. (Pieczęć) Urzędnik staru
cywilnego. N 23 646

Cholewkarz
mistrz poszukuje samodzielnej
pracy na wyjazd. Specjalność:
buty angielskie. Kazimierz Gra-
bowski, Bydgoszcz, ul. Kościusz-
ki 5 — 7. zd 95 637

Szofer - mechanik
wszelkie naprawy 15 praktyki,
szuka posady zaraz. Oferty Ored-
ownik, Poznań zd 94 731

Fryzjer
damski dobrze wykwalifikowany,
przyjmie posadę w większym mie-
ście najchętniej Inowrocław. —
Wrocław. Zgłoszenia Szyma-
niak Czesław, Kotlin, pow. Jara-
cin. N 23 697

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
męski zaraz potrzebny z utrzy-
maniem 6.— zł tygodniowo. Miej-
scość letniskowa. Postawczy-
ski Lutomierski k. Łodzi. N 22 640

Fryzjerka
od 15-go. posada stała. Janik —
Gdynia, Chylońska 161.
N 22 733

Urzędnik podwózkowy
kawaler, wieloletnia praktyka,
sprężysty doświadczony w pro-
wadzeniu podwórza, chowie, le-
czeniu zwierząt poszukiwany. Po-
dać wiek, odpisy świadectw, wa-
runki do Kuriera Poznańskiego
dg 2516-7

Przedstawiciela
na województwo poznańskie, po-
morskie poszukuje poważna Ma-
łopolska fabryka wyrobów spo-
żywczych. Czesłowe deklaredura
wymagane. Zyciorury, referencje,
Szczegółowe oferty: Jarosław —
Skrytka 31. dg 2460-61

Pomocnik
krawiecki potrzebny od zaraz. —
Gdynia, Abrahama 18. N 22 727

200 złotych
dochołu osiągniesz nie przerywa-
jąc swoich prac. Ważne tylko dla
palaczy tytoniu. Adresować: Pal-
dini Kraków, skrytka 652a.
ng 25 401-2

Agentów
chrześcijań do sprzedania narze-
dzi rolniczych po wsiach poszu-
kuje „Ziwo”, Lwów, Kuszewi-
cza. ng 11 331-2

Uczciwemu
wypożyczającemu na rok 650.—
złotyć dam stała prace furmana
dobra gwarancja pieniędzy oraz
plaça. Oferty Pawiński, Piotr-
ków, Łódzka 18. zd 95 375

Chrześcijańska
wytwórnia bielizny poszukuje
przedstawiciela. Na odpowiedź
załączyć znaczek. Zgłoszenia Ored-
ownik Poznań zd 95 722

Pomocnik
stolarski potrzebny. Stolarnia,
M. Jabłoński, Damasławek.
N 23 625

Za
wypożyczenie 3 000.— dam star-
szemu panu lub pani mieszkanie,
utrzymanie dożywotne. Oferty
Oredownik, Poznań zd 95 084

Dwie
fryzjerki i pomocnik dobre siły
na stałe J. Sekula, Gdynia
Świętojańska 1. N 22 722

Humor zagraniczny

SANA
WYTWORNIA
W. Czajka
KOŚCIAN - POZNAŃ



W Szkocji.
— Ta zapalniczka bardzo mi się podoba. Lecz chciał-
bym wiedzieć, ile benzyny zużywa na sto papierosów. (M)
(Ric et Rac”, Paryż).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w swyozajnych na stronie 8-la-
mowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części
redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 60 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d)
na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 na-
główek) słowo nagłówek drukiem tustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy.
Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy.
Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20%
nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań
niedzielnich i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie sniekstaicaja
treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośniami gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu)
2,50 zł, a granicą miesięcznie od 1,00 zł do 6,00 zł (szaleńnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcina 70. Telefon: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61,
35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamó-
wionych redakcja nie wstraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod
w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenia pisma, a prenume-
ratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. —
Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztove konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 03.